

*Krzysztof Zdulski*

## **PRZESŁANKI, NEGOCJACJE I OGŁOSZENIE BRYTYJSKO-TURECKIEJ DEKLARACJI O WZAJEMNEJ POMOCY Z 12 MAJA 1939 ROKU**

Pogorszenie się sytuacji międzynarodowej w drugiej połowie lat trzydziestych dwudziestego wieku, a zwłaszcza wzrost zagrożenia włoskiego, spowodowało, że Turcja zaczęła dążyć do zacieśnienia więzów z Wielką Brytanią. Już w połowie 1934 r. turecki prezydent Kemal Atatürk przekonywał ambasadora brytyjskiego, że darzy Londyn wielkim szacunkiem i pragnie jego przyjaźni<sup>1</sup>. W rok później, po agresji włoskiej na Abisynię, słowa te przybrały formę konkretnych zobowiązań. Turcy bowiem zadeklarowali przyjsście z pomocą Wielkiej Brytanii w wypadku włoskiego ataku na flotę brytyjską. W takiej sytuacji obiecano udostępnić brytyjskiej marynarce i lotnictwu tureckie porty i lotniska oraz proponowano podjęcie rozmów sztabowych celem opracowania planów na wypadek wojny z Włochami, a zwłaszcza wspólnej operacji desantowej na włoskie bazy znajdujące się na wyspach Dodekanezu<sup>2</sup>.

Wybór strony brytyjskiej na potencjalnego sojusznika był zdeterminowany przekonaniem, że Wielka Brytania jest jedynym mocarstwem zainteresowanym i jednocześnie będącym w stanie powstrzymać ewentualną ekspansję włoską w regionie śródziemnomorskim. W pierwszej kolejności Ankara zamierzała zbudować „wokół Londynu” wielostronny pakt regionalny obejmujący Morze Śródziemne oraz dodatkowo rejon czarnomorski. Starania idące w tym kierunku podejmowano m.in. w trakcie trwania wojny abisyńsko-włoskiej oraz podczas konferencji w Nyon we wrześniu roku 1937<sup>3</sup>. Gdyby zmontowanie multilateral-

---

<sup>1</sup> B. Millman, *The Ill-made Alliance: Anglo-Turkish Relations, 1934–1940*, Montreal 1998, s. 36.

<sup>2</sup> A. Garlicka, *Wielka Brytania a Balkany, 1935–1939*, Warszawa 2001, s. 51.

<sup>3</sup> B. Millman, *op. cit.*, s. 49, 59, 60, 95–96. Konferencja w Nyon odbyła się w dniach 9–14 września 1937 r., a w jej obradach wzięły udział delegacje Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego, Bułgarii, Egiptu, Grecji, Jugosławii, Rumunii oraz Turcji. Zabrakło przede wszystkim przedstawicieli Włoch. W ciągu czterech dni pertraktacji zdecydowano o ustanowieniu międzynarodowych, a faktycznie brytyjsko-francuskich patroli na Morzu Śródziemnym. Flota czarnomorska w wyniku sprzeciwu średnich i małych państw, w tym także Turcji, została wyłączona z tych działań, chociaż początkowo Brytyjczycy zamierzali uczynić Związek Sowiecki

nego paktu okazało się niemożliwe do zrealizowania, zamierzano zawrzeć dwustronny układ o wzajemnej pomocy z Brytyjczykami. Z tego rodzaju inicjatywą strona turecka wystąpiła w lutym 1937 r., próbując w ten sposób przeciwdziałać zbliżeniu między Londynem a Rzymem, zapoczątkowanym na początku owego roku brytyjsko-włoską deklaracją w sprawie Morza Śródziemnego<sup>4</sup>.

Turcja zajmowała istotne miejsce w brytyjskiej polityce zagranicznej, co wynikało z interesów imperialnych Londynu na Bliskim Wschodzie. Podczas kryzysu abisyńskiego w kręgach dyplomatycznych oraz wojskowych powstały liczne opracowania podkreślające potrzebę współpracy z Ankarą. Centralne miejsce wśród motywów, jakimi w tym względzie kierowali się Brytyjczycy, było przeświadczenie, że przyjazna Turcja będzie stanowiła barierę przed rozprzestrzenianiem się obcych wpływów na Bliskim Wschodzie lub agresją włoską bądź sowiecką w tym kierunku<sup>5</sup>. Pomimo to rząd brytyjski nie był skłonny udzielić gwarancji bezpieczeństwa stronie tureckiej ani w formie wielostronnego paktu, ani dwustronnego układu. W Londynie bowiem zwyciężyli zwolennicy osiągnięcia porozumienia z Włochami, dzięki któremu z jednej strony zamierzano wykluczyć możliwość wybuchu wojny w regionie śródziemnomorskim, a z drugiej pozyskać cennego sprzymierzeńca przeciwko ekspansjonistycznej polityce III Rzeszy. Zgodnie ze strategią bezpieczeństwa imperium brytyjskiego z trzech zagrożeń, tzn. niemieckiego w Europie, włoskiego na Morzu Śródziemnym oraz japońskiego w Azji Wschodniej, Brytyjczycy byli w stanie jednocześnie przeciwstawić się jedynie dwóm, a za priorytetowe uznano obronę Singapuru przed agresją japońską oraz ochronę Wysp Brytyjskich przed atakiem powietrznym ze strony III Rzeszy<sup>6</sup>.

---

odpowiedzialnym za strefę egejską. Marynarki Turcji, Grecji i Egiptu miały natomiast chronić swoje wody terytorialne. Okręty wszystkich państw, biorące udział w patrolu, miały prawo przeprowadzić kontratak i zatopić każdy okręt podwodny lub zestrzelić samolot, który dopuściłby się ataku na statek handlowy. W celu ułatwienia realizacji podjętych uchwał ustalono szlaki morskie, po jakich miały pływać statki handlowe. B. Koszel, *Hiszpański dramat 1936–1939. Wojna domowa w polityce mocarstw europejskich*, Poznań 1991, s. 162–164. Konferencja w Nyon była dla strony tureckiej ważnym wydarzeniem. Po pierwsze współpracę, jaka narodziła się w trakcie jej obrad pomiędzy państwami śródziemnomorskimi oraz mającymi interesy na tym akwenie, można było interpretować jako pierwszy krok do zawarcia paktu śródziemnomorskiego. Po drugie Kemal Atatürk uważał konferencję za punkt zwrotny w tureckich staraniach o alians z Wielką Brytanią. Już w trakcie obrad minister spraw zagranicznych Turcji Rüstü Aras sondował szefa Foreign Office Anthonyego Edena, w kwestii możliwości podpisania brytyjsko-tureckiej umowy morskiej. Nadzieje tureckie szybko zostały rozwiane, albowiem Brytyjczycy nie zamierzali nadwierać swoich stosunków z Włochami. B. Millman, *op. cit.*, s. 96; Y. Güçlü, *The Nyon Arrangement of 1937 and Turkey*, „Middle Eastern Studies” 2002, No 1, s. 65.

<sup>4</sup> L. Zhivkova, *Anglo-Turkish Relations 1933–1939*, London 1976, s. 54.

<sup>5</sup> A. Garlicka, *op. cit.*, s. 118–119.

<sup>6</sup> D. Omissi, *The Mediterranean and the Middle East in British Global Strategy 1935–1939*, [w:] *Britain and Middle East in the 1930s. Security Problems 1930–35*, red. M. Cohen i M. Kolin-sky, London r.w.n., s. 3.

W związku z powyższym strona brytyjska starała się zacieśnić więzy z Turcją, aby nie dopuścić do wzrostu wpływów innych mocarstw w tym państwie. Temu m.in. celowi służyło poparcie roszczeń Ankary w kwestii zmiany statusu cieśnin czarnomorskich, co zakończyło się sukcesem brytyjsko-tureckim podczas konferencji w Montreux w lipcu 1936 r.<sup>7</sup> czy też udzielenie rządowi tureckiemu w maju 1938 r. kredytu w wysokości 16 mln funtów, co miało przeciwdziałać zdominowaniu przez III Rzeszę gospodarki tureckiej<sup>8</sup>. Współpraca ta miała jednak ściśle określone granice, których nie zamierzano przekraczać. Aby nie antagonizować Rzymu cały czas wykluczano możliwość ustanowienia sojuszniczych stosunków z Ankarą. Tendencja ta uległa wzmocnieniu zwłaszcza po objęciu fotela premiera przez Neville'a Chamberlaina w maju 1937 r. oraz po odejściu w lutym 1938 r. ze stanowiska szefa Foreign Office [dalej: FO], zwolennika twardego kursu wobec Rzymu, Anthony'ego Edena.

Dopiero wydarzenia z początku wiosny 1939 r. doprowadziły do zweryfikowania stanowiska rządu brytyjskiego w kwestii udzielenia gwarancji bezpieczeństwa Turcji, o czym traktować będzie niniejszy artykuł. Tym samym głównymi celami postawionymi sobie przez autora są: zbadanie wpływu, jaki na stosunki brytyjsko-tureckie wywarła zmiana polityki Londynu wobec III Rzeszy, a następnie Włoch, rozważenie miejsca Turcji w brytyjskich koncepcjach przeciwdziałania ewentualnej agresji w Europie ze strony wspomnianych państw, a także zanalizowanie ciągu wydarzeń, w wyniku których doszło do wydania brytyjsko-tureckiej deklaracji o wzajemnej pomocy z 12 maja 1939 r.

Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowią brytyjskie dokumenty dyplomatyczne zaczerpnięte z wielotomowego wydawnictwa źródłowego *Documents on British Foreign Policy 1918–1939*. Uzupełnienie stanowią dokumenty rządowe, a mianowicie podsumowania oraz stenogramy z posiedzeń rządu i Gabinetowego Komitetu Polityki Zagranicznej (Cabinet Foreign Policy), które zebrane zostały podczas kwerendy w The National Archives w Londynie. Dokumenty tureckie dotyczące polityki zagranicznej Ankary za okres dwudziestolecia międzywojennego oraz II wojny światowej pozostają nadal utajnione.

Tematyka poruszana w niniejszym artykule została częściowo omówiona w polskiej literaturze przedmiotu. Wymienić tutaj należy przede wszystkim dwie prace: artykuł Wojciecha Rojka *Rola Turcji w antyniemieckich planach mocarstw zachodnich (marzec–październik 1939)*, który ukazał się w czwartym tomie pracy zbiorowej *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939* oraz książka Anny Garlickiej *Wielka Brytania a Bałkany 1935–1939*. Z literatury zagranicznej na-

---

<sup>7</sup> Więcej na temat przebiegu konferencji w Montreux patrz: A. Macfie, *The Straits Question: the Conference of Montreux (1936)*, „Balkan Studies” 1972, No 2, s. 210–219; B. Millman, *op. cit.*, s. 81–82; A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 259–265; M. Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982, s. 353–359.

<sup>8</sup> L. Zhivkova, *op. cit.*, s. 62.

tomiast na uwagę zasługują przede wszystkim dwie książki: Brocka Millmana pod tytułem *The Ill-made Alliance: Anglo-Turkish Relations, 1934–1940* oraz Ludmiły Zhivkovej pt.: *Anglo-Turkish Relations 1933–1939*, jak również wydany w dwóch częściach artykuł autorstwa Franka Marzariego pt.: *Western-Soviet Rivalry in Turkey, 1939*, opublikowany na łamach czasopisma „Middle Eastern Studies”.

15 marca 1939 r. Wehrmacht wkroczył do Czechosłowacji. Bez godnego uwagi oporu zajęto zachodnią część kraju. Następnego dnia na zamku królewskim na Hradczanach w Pradze Adolf Hitler ogłosił utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Resztę terytorium podzielono pomiędzy nowo powstałą Słowację – państwo marionetkowe, podporządkowane III Rzeszy – oraz Węgry, które zagarnęły Ruś Zakarpacką.

W dniu zajęcia Pragi przez Niemców w FO zjawił się poseł Rumunii Virgil Tilea. Wiadomości, które przekazał, okazały się równie hiobowe, jak los Czechosłowacji. W rozmowie z zastępcą stałego podsekretarza stanu Orme Sargentem przekonywał, że następną ofiarą agresywnej polityki Hitlera będzie Rumunia, która miała zostać okrojona pod względem terytorialnym na rzecz swoich sąsiadów, zwłaszcza Węgier, a reszta kraju miała znaleźć się pod bezpośrednią kontrolą III Rzeszy<sup>9</sup>. Nazajutrz Tilea został przyjęty przez szefa FO Edwarda Wooda wicehrabiego Halifax, któremu wyznał, że przed kilkoma dniami rząd rumuński otrzymał od Niemców ultimatum. Żądano w nim podporządkowania gospodarki kraju interesom III Rzeszy<sup>10</sup>. W tej sytuacji prosił, ażeby Wielka Brytania określiła swoje stanowisko wobec ewentualnej agresji niemieckiej.

Oba wydarzenia legły u podstaw przeorientowania polityki Londynu wobec Niemiec. Rozbiór Czechosłowacji oznaczał załamanie się porządku monarchijskiego, na bazie którego Londyn starał się ustabilizować sytuację europejską i wzmocnić własne poczucie bezpieczeństwa. Zwolennicy *appeasementu* zrozumieli, że Hitlerowi nie chodzi jedynie o przyłączenie terytoriów zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Zaczęto sobie uświadamiać, że dążeniem przywódcy III Rzeszy jest uzyskanie hegemonicznej pozycji w Europie. „Kończył się okres podziałów w Izbie Gmin oraz w łonie opinii publicznej, tak charakterystyczny dotąd w ocenie polityki zagranicznej rządu” jak słusznie zauważył Marek Baumgart<sup>11</sup>. Pierwszą oznaką zmian było przemówienie premiera Neville’a Chamberlaina wygłoszone 17 marca w Birmingham do przedstawicieli związków zawodowych. Przyznał on wówczas, że polityka brytyjska prowadzona w dobie

<sup>9</sup> *Documents on British Foreign Policy 1918–1939* [dalej: *DBFP*], Series 3, Band 4, London 1951, s. 285, No 298, *Minute by Sir O. Sargent*, Foreign Office [dalej: FO], 16 III 1939.

<sup>10</sup> Niemcy miały uzyskać monopolistyczną pozycję w eksporcie rumuńskim, a Rumunia ograniczyć własną produkcję przemysłową. *Ibidem*, s. 367, No 395, *Viscount Halifax to Sir R. Hoare*, FO, 17 III 1939.

<sup>11</sup> M. Baumgart, *Niemcy w polityce brytyjskiej (wiosna – jesień 1939)*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, red. S. Sierpowski, t. IV, Poznań 1992, s. 122.

Monachium była błędna. Jednocześnie potępił działania niemieckie podkreślając, że Hitler pogwałcił nie tylko postanowienia konferencji monachijskiej, ale również deklarację o nieagresji z Wielką Brytanią, podpisaną 29 września 1938 r. Ostrzegając, że Londyn nie jest obojętny wobec rozwoju sytuacji w Europie Środkowo-wschodniej, a na zakończenie zadeklarował, że rząd nie cofnie się nawet przed największą ofiarą, aby zapewnić bezpieczeństwo swojemu krajowi<sup>12</sup>.

O ile wymazanie z mapy Europy państwa czechosłowackiego przekonało rząd brytyjski o nieuczciwości Hitlera, o tyle tzw. sprawa Tilei stanowiła impuls do podjęcia konkretnych działań. Jeszcze tego samego dnia z FO wysłano depeche do przedstawicieli dyplomatycznych w Ankarze, Atenach, Belgradzie i Warszawie, w których poinformowano o rozmowie Halifaxa z posłem rumuńskim i nakazano wy badać stanowisko poszczególnych państw wobec ewentualnej agresji na Rumunię<sup>13</sup>. Zanim odpowiedzi spłynęły z wymienionych placówek, w Londynie wiadano już, że Tilea odmalował sytuację państwa rumuńskiego w zbyt czarnych kolorach. Co prawda, w kilka dni później rząd Rumunii podpisał nową umowę gospodarczą z III Rzeszą, ale droga do całkowitego podporządkowania gospodarki rumuńskiej Niemcom była jeszcze daleka<sup>14</sup>. W FO próbowano odwołać wysłane instrukcje, ale było już za późno<sup>15</sup>. Machina poszła w ruch i nie sposób było jej zatrzymać.

18 marca gabinet po raz pierwszy omawiał nową sytuację, która zaistniała na europejskiej scenie politycznej. Wszyscy członkowie rządu solidaryzowali się z opinią Chamberlaina, iż polityka wobec Niemiec powinna ulec usztywnieniu. Zgodnie z postulatem Halifaxa podjęto decyzję o zwróceniu się do rządów Związku Sowieckiego, Polski, Jugosławii, Turcji, Grecji i Rumunii z myślą o pozyskaniu zapewnienia z ich strony, że razem z Wielką Brytanią i Francją przeciwstawią się wszelkiej agresji niemieckiej, której celem będzie uzyskanie dominacji w Europie Południowo-Wschodniej<sup>16</sup>.

Wystąpienie z powyższym pytaniem do rządów wymienionych państw było decyzją nieprzemysłaną. Halifax zasadniczo powtarzał sugestię przekazaną mu przez Tileę, z tą różnicą, iż nie uwzględniała ona udziału Moskwy w proponowanym bloku<sup>17</sup>. Wobec tego szybko stało się jasne, że wszystkie państwa udziela

<sup>12</sup> H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1977, s. 306; S. Żerko, *Niemiecka polityka zagraniczna 1933–1939*, Poznań 2005, s. 347. Sam Chamberlain zmienił swoje stanowisko wówczas, gdy dowiedział się, że jego pozycja na stanowisku premiera jest poważnie zagrożona. Więcej zob. S. Newman, *Brytyjskie gwarancje dla Polski. Marzec 1939*, Warszawa 1981, s. 138.

<sup>13</sup> DBFP, 3, 4, s. 361, No 395, *Viscount Halifax to Sir H. Kennard, Sir H. Knatchbull-Hugessen, Sir S. Waterlow, Sir R. Campbell*, FO, 17 III 1939.

<sup>14</sup> S. Żerko, *op. cit.*, s. 340.

<sup>15</sup> DBFP, 3, 4, s. 386, No 422, *Viscount Halifax to Sir H. Kennard, Sir H. Knatchbull-Hugessen, Sir S. Waterlow, Sir R. Campbell*, FO, 19 III 1939.

<sup>16</sup> The National Archives, London [dalej: TNA], Cabinet Papers [dalej: CAB] 23/98, s. 62. *Cabinet 12 (39), Conclusions a the Meeting of the Cabinet*, 18 III 1939.

<sup>17</sup> DBFP, 3, 4, s. 367, No 395, *Viscount Halifax to Sir R. Hoare*, FO, 17 III 1939.

takiej samej odpowiedzi, a mianowicie będą chciały znać wcześniej stanowisko brytyjskie. Takie wnioski wyciągnięto na podstawie wyjaśnień, które zaczęły napływać do FO w związku z zapytaniem dotyczącym „sprawy Tilei”.

W tej sytuacji gabinet postanowił zmienić taktykę. Tym razem z propozycją wystąpił Chamberlain, który dzień wcześniej przedyskutował ją w mniejszym gronie. Proponował wydanie przez Wielką Brytanię, Francję, Związek Sowiecki i Polskę wspólnej deklaracji, w której wymienione kraje miały stwierdzić, że w razie zagrożenia niepodległości któregoś z państw europejskich podejmą natychmiastowe konsultacje, celem zapobieżenia rozwojowi takiej sytuacji<sup>18</sup>. Projekt ten również nie doczekał się realizacji, głównie ze względu na negatywne stanowisko Polski. Fakt ten wywołał konsternację w Londynie, a równocześnie postawił przed politykami brytyjskimi istotny dylemat: czy w dalszych działaniach należy oprzeć się na Polsce, czy też na Związku Sowieckim? Ostatecznie zwyciężyła opcja polska, co skutkowało udzieleniem przez Londyn gwarancji Warszawie 31 marca 1939 r.<sup>19</sup>

Pierwsze decyzje podjęte przez gabinet brytyjski położyły podwaliny pod nową linię polityczną Londynu, która przez Brytyjczyków określana była mianem „frontu pokoju” (*peace front*), a przez niemiecką dyplomacją ochrzczona została mianem „Einkreisungspolitik”, czyli polityki okrążania<sup>20</sup>. Zasadniczo obowiązywała ona do rozpoczęcia wojny, chociaż w zależności od rozwoju sytuacji przybierała różne formy, co widoczne jest już w pierwszych działaniach Londynu. Cel pozostawał jednak niezmienny – stworzenie w rejonie Europy Środkowowschodniej i Południowo-Wschodniej bloku państw, który miał stanowić zaporę przeciwko ekspansjonistycznej polityce III Rzeszy. Nie chodziło przy tym o stworzenie wielostronnego sojuszu wojskowego, lecz o zorganizowanie tak silnego obozu, z którym Hitler nie zaryzykowałby konfliktu zbrojnego.

Przeorientowanie polityki Londynu nie pozostało bez wpływu na stosunki brytyjsko-tureckie. Turcja miała przecież stanowić jeden z elementów montowanego bloku. Już 21 marca, podczas spotkania z ambasadorem tureckim Rüstü Arasem, Halifax starał się wy badać stanowisko strony tureckiej. Po przekazaniu wiadomości o inicjatywie brytyjskiej w sprawie deklaracji czterostronnej zapytał, czy Turcja w stosownym momencie przyłączy się do obozu państw, których ce-

<sup>18</sup> TNA, CAB 23/98, s. 83. *Cabinet 13 (39), Conclusions a the Meeting of the Cabinet*, 20 III 1939; *DBFP*, 3, 4, No 446, *Viscount Halifax to Sir E. Phipps, Sir W. Seeds and Sir H. Kennard*, FO, 20 III 1939, s. 400.

<sup>19</sup> Więcej na temat dyskusji odnośnie do Polski i Związku Sowieckiego w planach brytyjskich z ostatniej dekady marca zob. R. Manne, *The British Decision for Alliance with Russia, May 1939*, „*Journal of Contemporary History*” 1974, No 3, s. 9–12; S. Newman, *op. cit.*, s. 155–156, 158–162, 167–176, 216–219, 224–232, 235–250.

<sup>20</sup> D.C. Watt, *Błędne informacje, błędne koncepcje, brak zaufania. Z dziejów brytyjskiej polityki zagranicznej w latach 1938–1939*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1978, nr 4, s. 972; W. Rojek, *Rola Turcji w antyniemieckich planach mocarstw zachodnich (marzec – październik 1939)*, [w:] *Niemcy w polityce...*, s. 132.

lem jest utrzymanie pokoju? Indagowany odpowiedział, że Ankara będzie gotowa przyjąć nowe zobowiązania, ale tylko wówczas, jeżeli zostaną spełnione dwa warunki. Po pierwsze Turcja zostanie poparta przez Wielką Brytanię, po drugie Brytyjczycy udzielą bezpośredniej pomocy państwu tureckiemu, jeżeli zostanie ono zaatakowane na Morzu Śródziemnym. Wówczas Turcja będzie gotowa sprzymierzyć się z Wielką Brytanią niezależnie od sytuacji międzynarodowej. Halifax dążył temat dalej i zapytał, czy Wielka Brytania będzie mogła liczyć na poparcie Ankary jeśli wojna rozpocznie się od aktu agresji na zachodzie lub ataku na Polskę? Odpowiedź Arasa była krótka, ale dosadna. Stwierdził: „jeżeli Anglia pójdzie na wojnę to Turcja również”, przy czym dodał, że aktywność jej będzie ograniczona do tej części Europy, w której jest w stanie operować<sup>21</sup>. Pomimo że sondaż wypadł pomyślnie, to w ciągu najbliższych dni nie zdecydowano się na podjęcie rozmów ze stroną turecką. Decyzją Halifaxa, Chamberlaina i szefa Quai de Orsay Georgesa Bonneta, podjętą w wyniku dwudniowych konsultacji brytyjsko-francuskich (21–22 marca), postanowiono odroczyć podniesienie kwestii udziału Turcji oraz Grecji we „froncie pokoju” do momentu wyjaśnienia stanowisk Polski i Rumunii<sup>22</sup>.

*De facto* powód, jakim kierowali się Brytyjczycy był zupełnie inny. Podczas zebrania gabinetu z 20 marca sekretarz ds. Indii i Birmy Lawrence John Dundas drugi markiz Zetland zaproponował, aby zaprosić stronę turecką do przystąpienia do deklaracji czterostronnej. Zdecydowanie sprzeciwił się temu Chamberlain, który argumentował, że krok taki zostanie potraktowany przez Włochów jako wymierzony przeciwko nim<sup>23</sup>. Ten fragment dyskusji wszystko wyjaśnia. Brytyjski premier nadal żywił nadzieję, że Mussoliniego uda się poróżnić z Hitlerem. Liczył na to, że tak jak podczas I wojny światowej, Włosi zmienią front i opowiedzą się po stronie państw zachodnich. Z tego też względu uważał, że należy unikać sytuacji, która mogłaby podkopać zaufanie Rzymu do Londynu, a takim sygnałem alarmowym dla strony włoskiej mogło być właśnie zacieśnienie więzi między Wielką Brytanią a Turcją<sup>24</sup>. Podobne stanowisko zajmował Komitet Szefów Sztabów (COS – Chiefs of Staff) z tą jednak różnicą, iż dopuszczał on możliwość pogorszenia stosunków z Rzymem z powodu Ankary. W memorandum przygotowanym na potrzeby gabinetu konkludowano, iż jeśli Turcja w każdej sytuacji stanie u boku Londynu, to sojusz z nią jest bezwarto-

---

<sup>21</sup> *DBFP*, 3, 4, s. 436–437, No 474, *Viscount Halifax to Sir H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 21 III 1939.

<sup>22</sup> W. Rojek, *op. cit.*, s. 132.

<sup>23</sup> TNA, CAB 23/98, s. 83. *Cabinet 13 (39), Conclusions a the Meeting of the Cabinet*, 20 III 1939.

<sup>24</sup> Tych samych argumentów użył Chamberlain podczas spotkania z delegacją Partii Pracy 23 marca 1939 r. Jugosławia i Turcja nie były na razie brane pod uwagę, aby nie antagonizować Włoch. Jego zdaniem Mussolini był niezadowolony z ostatnich poczynań Hitlera, co umożliwiało „poluzowanie więzów między Berlinem a Rzymem”. S. Newman, *op. cit.*, s. 184.

ściowy dopóty, dopóki istnieje chociażby cień szansy na złamanie współpracy między Berlinem a Rzymem. Jeżeli jednak orientacja Ankary budzi wątpliwości, to istotniejsze dla Wielkiej Brytanii jest pozyskanie jej współdziałania niż pogorszenie stosunków z Włochami<sup>25</sup>.

Ankara w tym czasie również nie wykazywała inicjatywy względem Londynu. Odpowiedź rządu tureckiego na zapytanie w związku ze sprawą Tilei nie różniła się od tych, których udzieliły inne państwa. Minister spraw zagranicznych Turcji Şükrü Saracoğlu stwierdził, że najpierw wołałby znać stanowisko Londynu<sup>26</sup>. Oficjalnie Turcy odpowiedzieli, że czekają na propozycje i sugestie ze strony Brytyjczyków, a na razie gotowi są wypełnić swoje zobowiązania wynikające z paktu bałkańskiego<sup>27</sup>. Wyjątkiem w tym względzie były dwie propozycje, które Aras przedstawił Halifaxowi pod koniec marca. Po pierwsze turecki ambasador postulował stworzenie bloku śródziemnomorskiego poprzez przyłączenie się do deklaracji brytyjsko-włoskiej z 1937 r. Grecji, Jugosławii i Turcji, a w późniejszym okresie również Francji. Takie ugrupowanie miało być przeciwwagą dla Niemiec. Po drugie proponował zawarcie przez Związek Sowiecki, Polskę, Rumunię i Turcję paktu o nieagresji. Taki układ jego zdaniem doprowadziłby do odprężenia w stosunkach pomiędzy Związkiem Sowieckim a jego zachodnimi sąsiadami, co z kolei zminimalizowałoby szansę na osiągnięcie porozumienia między Berlinem a Moskwą<sup>28</sup>.

W tym przypadku *spiritus movens* był ambasador turecki, który twierdził, że przedstawiony plan był jego własnym pomysłem<sup>29</sup>. Nie ma podstaw, aby podważać wiarygodność tych słów. Punkt pierwszy bardzo przypominał projekt paktu śródziemnomorskiego, którego przez pięć ostatnich lat sprawowania funkcji ministra spraw zagranicznych Aras był zagorzałym propagatorem. Treść drugiej propozycji jest również charakterystyczna dla poglądów tureckiego ambasadora. Jako posłuszny realizator polityki zmarłego przywódcy Turcji Kemala Atatürka dążył do utrzymania przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim oraz do współdziałania z tym państwem na rzecz zachowania pokoju w regionie śródziemnomorskim. Należy jednak zaznaczyć, że współpraca ta miała mieć charakter wielostronny i przybrać formę porozumienia regionalnego, tzw. paktu czarnomorskiego, który byłby uzupełnieniem i przedłużeniem paktu śródziemnomorskiego.

<sup>25</sup> W. Rojek, *op. cit.*, s. 133.

<sup>26</sup> *DBFP*, 3, 4, s. 375, No 407, *Sir Hughe Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 19 III 1939.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 386, No 423, *Sir Hughe Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 19 III 1939. Oznaczało to, że Turcja wsparłaby Rumunię, w przypadku gdyby zaatakowała ją Bułgaria. Jeżeli agresorem byłyby same Niemcy, to Ankara zachowałaby neutralność.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 559–560, No 650, *Viscount Halifax to Sir H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 31 III 1939.

<sup>29</sup> *DBFP*, 3, 4, s. 558, No 650, *Viscount Halifax to Sir H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 31 III 1939.



Wydaje się, że inaczej podchodzili do tego problemu nowy prezydent Turcji İsmet İnönü oraz Saracoğlu<sup>30</sup>. Kładli oni większy nacisk na rozwijanie współpracy z Moskwą niż poprzednia ekipa<sup>31</sup>. Nie zrezygnowali co prawda z porozumienia wielostronnego państw regionu czarnomorskiego, ale w razie potrzeby byli gotowi zawrzeć układ gwarancyjny ograniczający się jedynie do Turcji i Związku Sowieckiego. Już na początku swojego urzędowania İnönü postanowił polepszyć relacje z Moskwą. Po pogrzebie Atatürka najdłużej w Ankarze pozostała delegacja sowiecka z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych Władimirem Potiomkinem na czele. Według niepotwierdzonych informacji Rosjanie przedłużyli swój pobyt, aby na prośbę tureckiego prezydenta przedyskutować zagadnienia dotyczące relacji sowiecko-tureckich<sup>32</sup>. Następnym krokiem było wznowienie pod koniec stycznia 1939 r. rozmów dotyczących paktu czarnomorskiego. Podczas lutowego spotkania Ententy Bałkańskiej w Bukareszcie strona turecka próbowała przekonać pozostałych członków, a zwłaszcza gospodarzy, do tego projektu. Nie spotkał się on jednak z zainteresowaniem, a strona rumuńska odniosła się do niego z niechęcią<sup>33</sup>. Na razie dalsze negocjacje zostały wstrzymane, ale rząd turecki nie zamierzał rezygnować ze współpracy z Moskwą. Można zatem zaryzykować hipotezę, że bierna postawa Ankary wobec Londynu z końca marca wynikała z większego zainteresowania relacjami ze Związkiem Sowieckim niż z Wielką Brytanią.

---

<sup>30</sup> İsmet İnönü, który zasiadł w fotelu prezydenta po śmierci Atatürka (10 listopada 1938 r.), był politykiem bardziej asekuranczkim niż jego poprzednik. Uważał on, że twórca Republiki Turcji prowadził zbyt konfrontacyjną politykę, m.in. względem Francji w kwestii sporu o sandżak Aleksandretty oraz wobec Włoch i Związku Sowieckiego podczas konferencji w Nyon. W tym drugim przypadku jego decyzja o ograniczeniu tureckiego udziału w patrolach międzynarodowych na Morzu Śródziemnym, podjęta za plecami Atatürka, stała się prawdopodobnie główną przyczyną dymisji İnönü i zastąpieniu go na stanowisku premiera przez Celala Bayara. Objęcie przez İnönü funkcji prezydenta oraz przeprowadzone przez niego zmiany w rządzie wpłynęły na stosunki pomiędzy Londynem a Ankarą w ten sposób, że strona turecka stała się mniej skora do wykazywania inicjatywy na rzecz dalszego zbliżenia niż za czasów Atatürka i Arasa. Y. Güçlü, *The Nyon Arrangement of 1937 and Turkey*, „Middle Eastern Studies” 2002, No 1, s. 64; idem, *The Question of the Sanjak of Alexandretta. A Study in Turkish-French-Syrian Relations*, Ankara 2001, s. 134; B. Millman, *op. cit.*, s. 154 i 156; M. Tamkoç, *The Warrior Diplomats: Guardians of the National Security and Modernization of Turkey*, Salt Lake City 1976, s. 186–187.

<sup>31</sup> Za polityka prosowieckiego İnönü był uznawany chociażby przez Paryż. Jednak ocenę Francuzów należy traktować z przymrużeniem oka, albowiem zarazem uważano go za nastawionego proniemiecko. Poza tym ocena francuska była wewnętrznie sprzeczna, gdyż jednocześnie sądzono, że prezydent turecki był zwolennikiem przyłączenia do Turcji Syrii oraz Kaukazu. D.C. Watt, *How War Came: The Immediate Origins of the Second World War*, London 1991, s. 273.

<sup>32</sup> F. Marzari, *Western-Soviet Rivalry in Turkey, 1939: I*, „Middle Eastern Studies” 1971, No 1, s. 65.

<sup>33</sup> Y. Güçlü, *The Uneasy Relationship: Turkey's Foreign Policy vis-à-vis the Soviet Union at the Outbreak of the Second World War*, „Mediterranean Quarterly” 2002, No 3, s. 69; F. Marzari, *op. cit.*, s. 65.

Nadzieje Chamberlaina na współpracę z Mussolinim rozwiały się wraz z atakiem włoskim na Albanie (7 kwietnia 1939 r.). Agresja ta stanowiła pogwałcenie deklaracji brytyjsko-włoskiej w sprawie Morza Śródziemnego ze stycznia 1937 r., potwierdzonej następnie w układach rzymskich z kwietnia roku następnego oraz po raz drugi podczas wizyty Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie w styczniu 1939 r.<sup>34</sup> Oznaczało to, że drugi filar polityki lansowanej przez brytyjskiego premiera, czyli system bezpieczeństwa w regionie śródziemnomorskim, którego podstawowym elementem miały być Włochy, runął. Dla Londynu sytuacja ta stanowiła wyzwanie, które trzeba było podjąć. Oczywiście Brytyjczycy nie zamierzali rozniecać wojny z powodu Albanii. Wysłanie Mussoliniemu ultimatum czy też przemieszczenie Floty Śródziemnomorskiej na Adriatyk w celu zbombardowania sił włoskich pod Valoną czy Durazzo nie wchodziły w rachubę<sup>35</sup>. Należało dać jednak włoskiemu dyktatorowi jasno do zrozumienia, że Wielka Brytania nie będzie tolerowała kolejnych aktów agresji w basenie śródziemnomorskim. Ostrzeżeniem miało być osiągnięcie przez Brytyjczyków porozumienia z Grecją i Turcją. Do takiej konkluzji doszli obecni w Londynie członkowie rządu, zebrani naprędce w sobotę przed Wielkanocą w dzień po agresji włoskiej na Albanie<sup>36</sup>.

W pierwszej kolejności za konieczne uznano wzmocnienie bezpieczeństwa Grecji. Krok ten był podyktowany doniesieniami, że w najbliższym czasie Włosi planują zająć grecką wyspę Korfu<sup>37</sup>. Informacje te okazały się fałszywe, ale fakt ów nie zahamował już brytyjskich działań<sup>38</sup>. Ostateczna decyzja została podjęta 10 kwietnia na zebraniu Gabinetowego Komitetu Polityki Zagranicznej<sup>39</sup>. W przy-

<sup>34</sup> H. Batowski, *op. cit.*, s. 287.

<sup>35</sup> TNA, CAB 23/98, s. 248. *Notes of a Conference of a Ministers*, London, 8 IV 1939.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 253. Spotkaniu w zastępstwie premiera przewodniczył minister skarbu John Simon, a obecni byli: sekretarz stanu (minister) ds. zagranicznych wicehrabia Halifax, lord tajnej pieczęci John Anderson, pierwszy lord Admiralicji James Richard Stanhope, lord Stanhope, sekretarz stanu ds. lotniczych Kingsley Wood, sekretarz stanu ds. wewnętrznych Samuel Hoare, minister koordynacji obrony adm. Alfred Ernle Montacute Chatfield, baron Chatfield, sekretarz stanu ds. wojny Leslie Hore-Belisha, minister pracy Ernest Brown, przewodniczący rady edukacji William Herbrand Sackville, lord de la Warr.

<sup>37</sup> 9 kwietnia premier Grecji i jej faktyczny dyktator informował ambasadora brytyjskiego w Atenach o zamierzeniach włoskich względem Korfu. Równocześnie poseł grecki w Londynie w rozmowie z Halifaxem stwierdził, że Włochy zamierzają zająć Korfu między 10 a 12 kwietnia. Dzień wcześniej podobna wiadomość trafiła do Londynu z Paryża. Rząd francuski informował, że ma informacje z wiarygodnego źródła, jakoby Włochy szykowały się do ataku na Tunezję, Korfu, Egipt albo Gibraltar. TNA, CAB 23/98, s. 259. *Cabinet 19 (39), Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 10 IV 1939; L. Zhivkova, *op. cit.*, s. 83.

<sup>38</sup> D.C. Watt, *Błędne informacje...*, s. 980.

<sup>39</sup> Chamberlain zdecydował się przenieść dyskusję do komitetu, ponieważ w łonie gabinetu nie można było wypracować konsensusu w określeniu priorytetów dalszego postępowania. Chatfield, Oliver Stanley i John Colville uważali, że sprawą najistotniejszą jest kwestia przeciwstawienia się ekspansji III Rzeszy i w związku z tym udzielenie poparcia Rumunii. Natomiast Halifax, Hore-Belisha, lord Maugham i W.S. Morrison byli zdania, że w pierwszej kolejności należy zająć się Grecją

padku Grecji postanowiono udzielić temu państwu jednostronnej gwarancji. Odnośnie do Turcji uzgodniono, że powinna zostać wydana dwustronna deklaracja, w której Turcy i Brytyjczycy udzieliliby sobie wzajemnych gwarancji. Wpierw jednak zamierzano wy badać, co Ankara jest gotowa uczynić w celu przeciwdziałania ewentualnej agresji włoskiej na Grecję i niemieckiej na Rumunię<sup>40</sup>.

W tym miejscu należy zauważyć, że zmiana postawy wobec Włoch była możliwa dzięki przeobrażeniom w brytyjskiej polityce morskiej wobec regionu śródziemnomorskiego. Admiralicja, która do tej pory była jednym z głównych zwolenników *appeasementu* w tym rejonie, zmieniła swoje nastawienie na bardziej konfrontacyjne i agresywne. Z jednej strony rzutowała na to ewolucja poglądów co do zaangażowania brytyjskiego w Azji Wschodniej. Kierownictwo Royal Navy zaczęło powoli dochodzić do wniosku, iż przetrucenie większych sił morskich w tamten rejon będzie zbyt problematyczne. Już w marcu 1939 r., podczas rozmów przedstawiciele marynarki brytyjskiej i amerykańskiej, próbowano przetrucić gros odpowiedzialności za obronę morską Australii i Nowej Zelandii na Stany Zjednoczone<sup>41</sup>. W kwietniu natomiast podjęto decyzję, że większe zaangażowanie na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku nie będzie możliwe, jeżeli wojna z Japonią wybuchnie w tym samym czasie, co w Europie<sup>42</sup>.

Z drugiej strony na wzrost znaczenia Morza Śródziemnego w strategii brytyjskiej miały wpływ przesunięcia personalne, a zwłaszcza odejście adm. Alfreda Ernle'a Chatfielda barona Chatfield ze stanowiska pierwszego lorda Admiralicji i objęcie przez niego funkcji ministra ds. koordynacji obrony. Zmiana ta sprawiła, że do głosu doszli ci wysocy rangą oficerowie, którzy sprzeciwiali się asekurancjemu podejściu Chatfielda do ewentualnego konfliktu z Włochami. Na czoło wysuwał się tu przede wszystkim adm. Reginald Plunkett-Ernle-Drax. Utrzymywał on, że jeżeli wojna z Włochami stanie się nieunikniona, to wówczas należy prędko wyeliminować to państwo z konfliktu za pomocą szybkiego i zdecydowanego ataku morskiego. Osiągnięcie tego celu zabezpieczyłoby region śródziemnomorski i pozwoliłoby na użycie okrętów Floty Śródziemnomorskiej na innych teatrach działań. Podobnego zdania byli dowódca floty śródziemnomorskiej adm. Alfred Dudley Pound i zastępca szefa sztabu marynarki adm. Andrew Cunningham, którzy za priorytetowe uważali zniaczenie włoskiej floty na początku wojny. W przeciwieństwie do Draxa nie zakładali, że bezpośredni atak morski będzie w stanie wyeliminować Włochy. Miało to zostać osiągnięte za pomocą blo-

---

i Turcją. TNA, CAB 23/98, s. 264–270. *Cabinet 19 (39), Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 10 IV 1939.

<sup>40</sup> TNA, Foreign Office [dalej: FO] 371/23741/R2679/661/67, k. 39 i 41. *F.P. (36), Final Conclusions of the Forty First Meeting of the Committee*, 10 IV 1939.

<sup>41</sup> D. Omissi, *op. cit.*, s. 12.

<sup>42</sup> B. Millman, *op. cit.*, s. 163–168. Dwa miesiące później oszacowano, że poważniejsze posiłki morskie dla obrony Singapuru mogą zostać wysłane dopiero po 90 dniach od rozpoczęcia działań wojennych. We wrześniu wydłużono ten okres do pół roku. D. Omissi, *op. cit.*, s. 13.

kady morskiej, której szczelność w dużej mierze zależała właśnie od zniszczenia jak największej liczby włoskich okrętów. Ten sam tok rozumowania dominował w Połączonym Komitecie ds. Planowania. We wszelkiego rodzaju opracowaniach zwracano uwagę na fakt, że 80% importu włoskiego jest transportowane szlakami morskimi. Skuteczna blokada musiała doprowadzić do szybkiego załamania się gospodarki Włoch, co z kolei uniemożliwiłoby im prowadzenie dalszej wojny<sup>43</sup>.

Turcja odgrywała ważną rolę w tych planach wojennych. Jej znaczenie nie wynikało raczej z przesłanek wojskowych, ale ze strategicznych. Brytyjczycy szacowali, że przez cieśniny czarnomorskie przechodzi 10% importu włoskiego, w tym 23% pozyskiwanej ropy naftowej. Gdyby rząd turecki opowiedział się po stronie Londynu w wojnie z Rzymem, miałyby nie tylko możliwość, ale również prawo do zamknięcia Bosforu, Morza Marmara i Dardaneli dla ruchu włoskich statków handlowych. Byłby to poważny cios wymierzony nie tylko w gospodarkę Włoch, ale również w mobilność ich sił zbrojnych, albowiem – jak przewidywano – zapasy ropy naftowej w tym państwie starczyłyby jedynie na od czterech do pięciu miesięcy walk<sup>44</sup>.

W wyniku decyzji podjętych 10 kwietnia przez Gabinetowy Komitet Polityki Zagranicznej z FO wysłano dwa telegramy do ambasadora brytyjskiego w Ankarze Hughe Knatchbull-Hugessena. W pierwszym informowano o niebezpieczeństwie włoskiego ataku na Korfu oraz o zamiarze udzielenia Grecji gwarancji na wypadek agresji ze strony Włoch. Miała ona przyjąć postać deklaracji, której tekst podawano w treści depeszy. Stwierdzono również, iż czynione są starania, aby do deklaracji przyłączyła się Francja. Zadaniem ambasadora było przekazanie tych informacji i zaproponowanie rządowi tureckiemu przyłączenia się do proponowanej deklaracji. Na odpowiedź zamierzano oczekiwać do 13 kwietnia. Na ten dzień przewidziano ogłoszenie gwarancji dla Grecji podczas posiedzenia parlamentu. Ta ostatnia wiadomość była przeznaczona jedynie dla Knatchbull-Hugessena<sup>45</sup>.

Drugi telegram też nawiązywał do kwestii bałkańskich. Knatchbull-Hugessenowi polecano wy badać stanowisko Turcji wobec gwarancji, których zamierzano udzielić Rumunii. W grę wchodziły dwa warianty: oświadczenie trójstronne Francji, Wielkiej Brytanii i Polski, albo dwustronne w przypadku, gdyby Warszawa nie była gotowa udzielić gwarancji swojemu południowemu sąsiadowi. W tym kontekście podkreślono również, że rząd brytyjski przykładą olbrzymią wagę do współpracy strony tureckiej w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa w regionie bałkańskim. Londyn interesowała także opinia Saracoğlu na temat możliwości zapewnienia współpracy Bułgarii, a gdyby to okazało się niewykonalne, to przynajmniej jej zneutralizowania. Najważniejszy punkt depeszy dotyczył

<sup>43</sup> B. Millman, *op. cit.*, s. 163–168.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 168–169.

<sup>45</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 167–168, No 128, *Viscount Halifax to Sir H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 11 IV 1939.

gwarancji, których zamierzano udzielić Turkom. Stwierdzono, że rząd brytyjski będzie gotowy przyjść z pomocą Turcji w razie bezpośredniego lub pośredniego zagrożenia dla jej niepodległości, a dokładnie rzecz ujmując ze strony Włoch, pod warunkiem, że strona turecka będzie gotowa przyjść z pomocą Wielkiej Brytanii, jeżeli ta zostanie zaangażowana w wojnę z Włochami. Oczywiście szczegółowe okoliczności, w których wzajemne zobowiązania weszłyby w życie, miały zostać wypracowane w toku przyszłych konsultacji<sup>46</sup>.

Rząd turecki, chociaż sam nie był skory do wykazania inicjatywy, z niecierpliwością oczekiwał na ruch ze strony Londynu<sup>47</sup>. Agresja włoska na Albanie została uznana przez Ankarę za bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa państwowego. W odpowiedzi Turcy powołali trzy roczniki rezerwistów do armii, powiększyli kredyt wewnętrzny na wydatki wojskowe o 215 mln funtów tureckich oraz zmobilizowali wyspecjalizowane oddziały, co zwiększyło liczbę ich żołnierzy pod bronią do 250 tys., z czego 2/3 zostało skoncentrowanych w Tracji Wschodniej oraz w zachodniej Anatolii<sup>48</sup>. W związku z powyższym nie może dziwić fakt, że w rozmowie z brytyjskim ambasadorem Saracoğlu zalił się na postawę Wielkiej Brytanii i uznał ją za mało stanowczą<sup>49</sup>. Knatchbull-Hugessen również był zaniepokojony milczeniem swoich zwierzchników. Świetnie zdawał sobie sprawę z faktu, iż w Ankarze agresja włoska została odebrana jako poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Turcji. W końcu nie bez powodu w rozmowach dyplomatycznych Turcy podkreślali, że niewiele mniejsze siły w porównaniu z użytymi w Albanii Włosi skoncentrowali również na wyspach Dodekanezu<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 179–181, No 138, *Viscount Halifax to Sir. H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 12 IV 1939.

<sup>47</sup> Zdecydowano się jedynie na zacieśnienie stosunków z Rumunią. W wyniku spotkania pomiędzy Saracoğlu i ministrem spraw zagranicznych Rumunii Grigore Gafencu zredagowano dwie tajne noty, w których była mowa o współdziałaniu na rzecz umocnienia Ententy Bałkańskiej, przekonaniu pozostałych członków tej organizacji do opowiedzenia się po stronie państw zachodnich, rozwijaniu stosunków z Bułgarią, zachowaniu przez Turcję przyjaznej neutralności w przypadku agresji na Rumunię ze strony państwa spoza Bałkanów (przede wszystkim chodziło o przepuszczenie w takiej sytuacji przez cieśniny transportów z bronią dla Rumunii) oraz postanowiono wzajemnie informować się o wszystkich propozycjach składanych przez mocarstwa obu państwom. *Ibidem*, s. 296–287, No 278, *Visit of the Romanian Foreign Minister, April 23–26, 1939, Record of First Meeting*. Zob. także: G. Gafencu, *Ostatnie dni Europy. Podróż dyplomatyczna w 1939 roku*, Warszawa 1984, s. 72–73.

<sup>48</sup> D.C. Watt, *How War...*, s. 272.

<sup>49</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 162, No 119, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 10 IV 1939.

<sup>50</sup> A. Garlicka, *op. cit.*, s. 264. Zdaniem Turków miało to być około 70 tys. żołnierzy. Liczba ta wydaje się przesadzona. Według informacji przekazanych Brytyjczykom przez Greków na wyspach Dodekanezu znajdowało się od 35 do 37 tys. włoskich żołnierzy zgrupowanych w dwóch dywizjach piechoty oraz oddziałach garnizonowych i fortecznych. Poza tym Włosi dysponowali w tym regionie 92 samolotami, 9 niszczycielami i 5 łodziami podwodnymi. W Albanii natomiast skoncentrowanych miało być od 3 do 4 dywizji piechoty, 1 dywizja zmechanizowana, 6 batalionów „czarnych koszul” oraz pułk inżynierijno-saperski. TNA, FO 371/23742, R 3337/661/67, k. 40. *Sir Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 22 IV 1939.

W tej sytuacji brytyjski ambasador wysłał do Londynu depeszę ponagląjącą, w której pisał, że nadszedł najwyższy czas, aby w ścisłej tajemnicy ujawnić Turkom brytyjskie plany względem regionu bałkańskiego oraz zaprosić ich do współpracy. Twierdził, że strona turecka będzie gotowa przystać na wszelkie propozycje, jeżeli tylko Londyn przedstawi jakiś konkretny dowód swoich zamierzeń<sup>51</sup>.

Wniosek wyciągnięty przez Knatchbull-Hugessena okazał się zbyt optymistyczny. Turcy odrzucili możliwość przystąpienia do deklaracji brytyjsko-francuskiej dotyczącej gwarancji dla Grecji<sup>52</sup>. Wątpliwości pojawiły się również w stosunku do oferty o wzajemnych zobowiązaniach. Saracoğlu chciał wiedzieć, dlaczego nie uwzględniała ona aktu agresji ze strony III Rzeszy. Ambasador brytyjski udzielił wymijającej odpowiedzi. Stwierdził, że Berlin i Rzym działają w zмовie, a zatem udzielenie gwarancji przeciwko jednemu państwu faszystowskiemu będzie miało zastosowanie również do drugiego<sup>53</sup>. Sprawa była jednak bardziej skomplikowana. FO chciało uzależnić rozszerzenie zobowiązań od udzielenia przez rząd turecki gwarancji Rumunii. Tłumaczono bowiem, że dopiero w takiej sytuacji pojawi się niebezpieczeństwo niemieckiego ataku na Turcję<sup>54</sup>.

15 kwietnia, czyli dwa dni po udzieleniu przez Francję i Wielką Brytanię jednostronnych gwarancji Grecji i Rumunii, rząd turecki przekazał stronie brytyjskiej oficjalną odpowiedź na notę dotyczącą wzajemnych zobowiązań. Na wstępie stwierdzono zbieżność poglądów Ankary i Londynu w kwestii fundamentalnej, a mianowicie, co do tego, że dominacja III Rzeszy i Włoch zagraża egzystencji małych państw we Europie, co stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju i jest sprzeczne z tureckim i brytyjskim interesem. Jeżeli jednak Turcja ma opowiedzieć się przeciwko Berlinowi i Rzymowi, to musi być pewna, że zostanie jej udzielona przez Wielką Brytanię, Związek Sowiecki i ostatecznie też przez Francję pomoc. Szczególne znaczenie ma dla przyszłej decyzji tureckiej linia postępowania, jaką przyjmie Związek Sowiecki, która na razie, mimo przeprowadzonych konsultacji, jest dla rządu tureckiego nieznana. Za najważniejsze zadanie i obowiązek uznawano obronę cieśnin czarnomorskich. Z tego względu uważano, że udzielenie pomocy Rumunii, zwłaszcza wojskowej, będzie niemożliwe. Wyrażano także obawy dotyczące postawy Bułgarii. Twierdzono, iż opowiedzenie się Turcji przeciwko Niemcom i Włochom wzmocni nieprzejednaną postawę strony bułgarskiej. Niezależnie od tego deklarowano kontynuowanie działania na rzecz utrzymania solidarności bałkańskiej i przeciwdziałanie zwiększaniu się wpływów

<sup>51</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 165, No 124, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 11 IV 1939.

<sup>52</sup> Zastłaniano się tym, że w przypadku takiego kroku potrzebna byłaby zgoda parlamentu. Ponadto stwierdzono, że zanim udzieli gwarancji jakiemuś państwu najpierw sami chcieliby je użyć. *Ibidem*, s. 187, No 149, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 13 IV 1939.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 188–189, No 152, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 13 IV 1939.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 190, No 155, *Viscount Halifax to Sir H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 13 IV 1939.

Berlina i Rzymu w tym regionie. Na koniec w sześciu punktach dokonano podsumowania. Po pierwsze, wyrażano gotowość zadeklarowania, że jeżeli III Rzesza i Włochy nie dopuszczą się agresji na Bałkanach lub na Morzu Śródziemnym, to wówczas Turcja pozostanie neutralna. Po drugie, za konieczne uważano osiągnięcie porozumienia z Wielką Brytanią w zakresie poczynienia przygotowań do obrony cieśnin przed ewentualnym atakiem ze strony lądu. Po trzecie, mówiono o kontynuowaniu starań na rzecz zapewnienia wsparcia Związku Sowieckiego. Po czwarte, oczekiwano brytyjskiej pomocy w wyjaśnieniu różnic między Rumunią i Bułgarią. Po piąte, zgadzano się na brytyjską propozycję udzielenia sobie wzajemnej pomocy na zasadach przedstawionych w brytyjskiej nocie. Wreszcie, po szóste, podkreślano konieczność utrzymania niniejszej odpowiedzi w ścisłej tajemnicy, podobnie jak przyszłych negocjacji<sup>55</sup>.

Odpowiedź turecka, jak słusznie zauważył Halifax, była „pogmatwana i niekonsekwentna”<sup>56</sup>. Kilka spraw nie budziło jednak wątpliwości – mianowicie Turcy chcieli uniknąć: po pierwsze, sprowokowania wrogich działań z strony Berlina i Rzymu, po drugie, zrażenia Bułgarii i, po trzecie, sytuacji, w której nie wiedzieli by, jakiej pomocy mogą oczekiwać. Z treści odpowiedzi, co zostało potwierdzone przez Saracoğlu w rozmowie z Knatchbull-Hugessenem tuż po jej wręczeniu, wynikało także, że Turcy chcą z jednej strony opublikowania deklaracji w formie jak najbardziej ogólnej, a z drugiej pragną zawarcia tajnego układu, który precyzowałby i rozszerzałby zobowiązania obustronne. Ponadto punkt drugi świadczył o tym, że proponują podjęcie również rozmów sztabowych<sup>57</sup>. W Londynie uznano odpowiedź turecką za wystarczającą do budowy na jej podstawie przyszłego porozumienia<sup>58</sup>.

Stanowisko negocjacyjne Wielkiej Brytanii zostało przedyskutowane na forum Gabinetowego Komitetu Polityki Zagranicznej. Najwięcej emocji wywołała treść publicznej deklaracji, którą strona turecka obowiązała się wydać. Zgodzono się, że Ankara powinna nanieść do niej pewne poprawki. Uznano za konieczne, by zobowiązanie zostało przedstawione w pozytywnej, a nie negatywnej formie. Zamiast zapisu: „Turcja zachowa neutralność, o ile mocarstwa nie dopuszczą się aktu agresji na Bałkanach lub Morzu Śródziemnym” proponowano umieszczenie fragmentu: „w przypadku aktu agresji na Bałkanach i Morzu Śródziem-

---

<sup>55</sup> TNA, FO 371/23741, R 2887/115/G, k. 169–171, No 133, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to FO, Angora*, 15 IV 1939. Samo podsumowanie zob. także: W. Rojek, *op. cit.*, s. 135.

<sup>56</sup> TNA CAB 23/98, k. 316. *Cabinet 21 (39), Meeting of the Cabinet*, 19 IV 1939.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> Tym samym Londyn zrezygnował z wywierania nacisku na Ankare, aby ta udzieliła gwarancji Rumunii. Interesujące wydają się motywy, które kierowały stroną brytyjską. Anna Garlicka uważa, że chodziło o jak najszybsze związanie Ankary z „frontem pokoju” w celu odsunięcia niebezpieczeństwa uzależnienia się Turcji od Berlina i Rzymu (A. Garlicka, *op. cit.*, s. 265). Wojciech Rojek sądzi natomiast, iż Londyn zrezygnował z dalszej presji ze względu na stosunki turecko-sowieckie (W. Rojek, *op. cit.*, s. 135). Wydaje się jednak, że decydujący wpływ miało zobowiązanie się Ankary do umieszczenia w publicznej deklaracji zapisu, z którego wynikało, że akt agresji ze strony Niemiec i Włoch na Bałkanach spowoduje przystąpienie Turcji do wojny po stronie napadniętego.

nym ze strony Niemiec i Włoch Turcja nie będzie w stanie zachować neutralności”<sup>59</sup>. Przyjęto, że powyższe zobowiązanie będzie miało głębszy wydźwięk. Przedstawiciele FO z Halifaxem uważali, że Turcja powinna porzucić neutralność w momencie, kiedy do aktu agresji ze strony III Rzeszy i Włoch nie tylko doszło-by na Bałkanach czy na Morzu Śródziemnym, ale gdyby również prowadził on do wojny w tym regionie. Zdaniem Chamberlaina trzeba było żądać jeszcze więcej. Twierdził on, że skoro można domniemywać, iż w tajnym układzie Turcja zobowiąże się przystąpić do wojny niezależnie od miejsca, w którym ona wybuchnie, to w takim razie nic nie stoi na przeszkodzie, aby *casus* taki został zawarty również w publicznej deklaracji. Stanowisko premiera poparł jedynie parlamentarny podsekretarz stanu ds. polityki zagranicznej R.A. Butler. Reszta zgromadzonych przekonywała, że propozycja ta będzie nie do zaakceptowania dla strony tureckiej. Argumentowano, iż nawet w przypadku tajnych zobowiązań nie można mieć pewności, że Ankara zgodzi się na takie rozwiązanie<sup>60</sup>. Przekonywano, że proponowany przez FO zapis przy założeniu, że III Rzesza i Włochy przystąpią do wojny razem będzie generował taki sam efekt. Wskazywano, że jeżeli nawet zgodę można byłoby uzyskać, to oznaczałoby to znaczne przedłużenie negocjacji i stratę cennego czasu. Wreszcie zwrócono uwagę, że współpraca ze strony Turcji jest potrzebna w razie wojny w regionie śródziemnomorskim i na Bałkanach, a w innych wariantach nie przedstawia większej wartości. Pod wpływem tych wszystkich głosów Chamberlain ostatecznie zrezygnował ze swoich dezyderatów, a komitet zaakceptował sugestie zaproponowane przez FO<sup>61</sup>.

Podczas omawianych obrad przedstawiona została także decyzja Komitetu Szefów Sztabów odnośnie do rozmów sztabowych ze stroną turecką, zgodnie z którą uznano je za pożądane. W pierwszej kolejności byłyby one podjęte z tureckimi *attachés* wojskowymi przy ambasadzie w Londynie, a ich zakres miałyby się ograniczyć do ogólnej wymiany informacji i poglądów na temat możliwych operacji, które można byłoby przeprowadzić w Europie Południowo-Wschodniej oraz we wschodniej części Morza Śródziemnego w pierwszej fazie wojny. Ogólnie rzecz biorąc w przypadku wojny oczekiwano, że Turcja podejmie następujące kroki: zamknie cieśniny czarnomorskie, wyizoluje i zagrozi włoskim bazom na Dodekanezie, udostępni Royal Navy swoje porty oraz nie dopuści do opowiedzenia się Bułgarii po stronie przeciwnika, a jeżeli nie będzie to możliwe,

<sup>59</sup> TNA, FO 371/23741, R 3192/661/67, k. 280. *FP (36), Conclusions of the Forty-Third Meeting of the Committee*, 19 IV 1939.

<sup>60</sup> Świadczyła o tym znana wszystkim członkom gabinetu wypowiedź Saracoğlu, że jeżeli Wielka Brytania zostanie zaatakowana tylko na zachodzie, to wówczas Turcja pozostanie neutralna. *DBFP*, 3, 5, s. 220, No 191, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 16 IV 1939. Ten argument próbował zbić Butler, który powołując się na to samo sformułowanie tureckiego ministra spraw zagranicznych, stwierdził, że zdaniem Saracoğlu prawdopodobieństwo ataku ze strony mocarstwa tylko na zachodzie jest nieduże, a nawet trzeba je wykluczyć. TNA, FO 371/23741, R 3192/661/67, k. 283. *FP (36), Conclusions of the Forty-Third Meeting of the Committee*, 19 IV 1939.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 280–284.



to wówczas wystąpi zbrojnie przeciwko temu państwu. W zamian Brytyjczycy mieli zabezpieczyć tureckie szlaki komunikacyjne we wschodniej części Morza Śródziemnego, chronić tureckie porty i wybrzeże oraz, poprzez nawiązanie walki z siłami niemieckimi i włoskimi na froncie zachodnim i śródziemnomorskim, oddalić bezpośrednie niebezpieczeństwo ataku lądowego lub morskiego na Turcję<sup>62</sup>.

Decyzje Gabinetowego Komitetu Polityki Zagranicznej znalazły swoje odzwierciedlenie w instrukcjach dla Knatchbul-Hugessena. Przed ambasadorem brytyjskim postawiono dwa zadania. Przede wszystkim miał wy badać, czy w tajnym układzie strona turecka jest gotowa zobowiązać się do wystąpienia po stronie Wielkiej Brytanii w razie wojny, która niekoniecznie rozpoczęłaby się od aktu agresji w regionie bałkańskim lub śródziemnomorskim. Miał także wpłynąć na zmianę treści deklaracji proponowanej przez Ankarę w myśl postanowień podjętych przez komitet ds. polityki zagranicznej. Równocześnie miał poinformować Turków, iż Wielka Brytania zgadza się na rozpoczęcie rozmów sztabowych, o ile osiągnięte zostanie porozumienie w dwóch powyższych kwestiach. Poza tym instrukcje zawierały uwagi do pozostałych punktów przekazanych przed czterema dniami w odpowiedzi tureckiej. Mowa była m.in. o wymianie poglądów na temat ewentualnej pomocy sowieckiej, zaangażowaniu się Brytyjczyków w celu zapewnienia współpracy Bułgarii z „frontem pokoju” czy też o zapewnieniu tajności kolejnych rozmów, z zastrzeżeniem, że o dalszych postępach powinna być informowana strona francuska<sup>63</sup>.

Początkowo Saracoğlu nie odniósł się do kwestii zasadniczych, zasłaniając się potrzebą uzyskania akceptacji dezyderatów brytyjskich przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe. Nieoficjalnie powiadał, że odpowiedź będzie pozytywna. Tymczasem skupiono się na sprawach mniejszej wagi. Turecki minister spraw zagranicznych zgodził się, że należy informować Paryż o prowadzonych rokowaniach, ale uważał, że dotyczy to też Moskwy, tym bardziej że ta zawiadomiła Ankarę o podjęciu rozmów brytyjsko-sowieckich<sup>64</sup>. Twierdził również, że konsultacje sztabowe mają duże znaczenie, ale Londyn powinien wziąć również pod uwagę udzielenie pomocy Turcji w postaci dostaw broni, a zwłaszcza dział do obrony cieśnin. Przede wszystkim Saracoğlu wyjaśnił, że strona brytyjska źle zinterpretowała zamierzenia tureckie, co do deklaracji i układu. Faktycznie rząd turecki planował wydać publiczne oświadczenie, aby wzmocnić „front pokoju”. Natomiast jego intencją nie było wymuszenie na Londynie zawarcia tajnego porozumienia. Chodziło o to, aby negocjacje pozostały w ścisłej tajemnicy, a sam układ miał pozostać jawny<sup>65</sup>.

---

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 285.

<sup>63</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 240–244, No 219, *Viscount Halifax to Sir. H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 19 IV 1939.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 259–260, No 239, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora 20 IV 1939.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 259–260 i 288–289, No 239, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, No 271, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 23 IV 1939.

Stanowisko tureckie wobec postulatów brytyjskich zostało przekazane 26 kwietnia Knatchbull-Hugesenowi. Najpierw nawiązano do pierwotnych propozycji brytyjskich dotyczących wzajemnych gwarancji przeciwko agresji włoskiej oraz do zapytania brytyjskiego, czy Turcja będzie gotowa przystąpić do wojny, która niekoniecznie zaczęłaby się w regionie śródziemnomorskim. W tym względzie stwierdzono, że każdy konflikt zbrojny rozpoczęty w wyniku napaści Niemiec i Włoch, w której po przeciwnych stronach znajdują się Włochy i Wielka Brytania lub Włochy i Turcja, będzie traktowany jako wojna w regionie śródziemnomorskim i będzie oznaczał uaktywnienie gwarancji brytyjsko-tureckich. W przypadku Bałkanów, akt agresji ze strony Berlina i Rzymu, który doprowadzi do rozprzestrzenienia się wojny na ten region, skutkować będzie wywiązaniem się ze wzajemnych zobowiązań, aczkolwiek pod warunkiem – co było *novum* – iż zagrożone zostanie bezpieczeństwo Turcji. Oprócz tego strona turecka uważała za sprawę najwyższej wagi, aby poza porozumieniem brytyjsko-tureckim w takim samym duchu zawarte zostały układy pomiędzy Londynem a Moskwą oraz Ankarą i Moskwą. Brytyjczycy i Turcy mieli również dążyć do rozstrzygnięcia sporów między Rumunią a Bułgarią, co miało na celu pozyskanie tego drugiego państwa, a w najgorszym przypadku jego zneutralizowanie. Poza tym żądano uwzględnienia w dalszych rokowaniach pomocy gospodarczej, finansowej i wojskowej w postaci dostaw materiałów wojennych. Konkludowano, że jeżeli powyższe warunki zostaną spełnione, Turcja będzie gotowa zawrzeć z Wielką Brytanią jawny układ o wzajemnych gwarancjach, bez żadnych tajnych klauzul, z wyjątkiem uzgodnień sztabowych. Poza tym wyrażono gotowość wydania wspólnego oświadczenia, ujawniającego zgodność poglądów obu rządów oraz fakt, że pozostają w ścisłej konsultacji między sobą, o ile strona brytyjska uzna taki krok za konieczny<sup>66</sup>.

Turecka nota rozczarowywała. Nie wspominała ani słowem o deklaracji, w zamian proponując jedynie niewielkiej wagi oświadczenie brytyjsko-tureckie. Zdecydowanie ograniczała ewentualne zobowiązania tureckie wobec Bałkanów. Dodane zastrzeżenie było mało precyzyjne i w skrajnym przypadku mogło nawet oznaczać, że Ankara będzie gotowa porzucić neutralność dopiero w momencie, kiedy zagrożone zostanie bezpośrednio jej terytorium. Ponadto Ankara zakładała, że Londyn i Moskwa prowadzą negocjacje, których celem było zawarcie układu o pomocy wzajemnej i od wyniku tych rokowań uzależniała podpisanie porozumienia ze stroną brytyjską. Tymczasem Brytyjczycy nie prowadzili tego typu rozmów ze stroną sowiecką. W polityce brytyjskiej wobec Związku Sowieckiego obowiązywała linia, zgodnie z którą proponowano, aby Moskwa udzieliła Polsce i Rumunii takich samych gwarancji, jak uczyniła to Wielka Brytania wobec tych państw oraz wobec Grecji<sup>67</sup>. Wszystkie te mankamenty wytknął Halifax w de-

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 334–336, No 286, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 26 IV 1939.

<sup>67</sup> H. Batowski, *op. cit.*, s. 337; R. Manne, *op. cit.*, s. 17.

peszy do Knatchbull-Hugessena<sup>68</sup>. Jednocześnie wyraził nadzieje, że Ankara nie będzie nalegała na wprowadzenie zastrzeżenia ograniczającego jej zobowiązania wobec Bałkanów oraz podkreślił, iż rząd brytyjski stoi twardo na stanowisku, że obecna sytuacja polityczna wymaga wzmocnienia „frontu pokoju”<sup>69</sup>. W związku z tym zaproponował wydanie wspólnej deklaracji, która miała być pierwszym etapem na drodze do brytyjsko-tureckiego układu o wzajemnych gwarancjach. Po niej miały nastąpić rokowania zakończone zawarciem porozumienia obejmującego okres przejściowy, prowadzone równoległe do konsultacji sztabowych oraz rozmów ekspertów gospodarczych i finansowych. Ostatnia faza miała objąć negocjacje prowadzące do osiągnięcia definitywnego porozumienia<sup>70</sup>.

Turcy zaakceptowali brytyjską ofertę czterostopniowych pertraktacji i zgodzili się rozważyć przedstawiony przez Londyn projekt wspólnej deklaracji<sup>71</sup>. Najdłużej Ankara zwlekała z zaakceptowaniem punktu dotyczącego rejonu bałkańskiego<sup>72</sup>. Nie był on co prawda uwzględniony w pierwotnej wersji projektu brytyjskiego, ale wraz z rozwojem dyskusji na jego dodanie zaczął naciskać Londyn. Do 10 maja ustalono ostateczną treść deklaracji<sup>73</sup>.

Wyżej zaprezentowanego obrazu negocjacji brytyjsko-tureckich z drugiej połowy kwietnia i początku maja nie można uznać za pełny bez uwzględnienia szerszego kontekstu, w którym był on „zakorzeniony”. Mając to na uwadze należy rozważyć trzy zagadnienia, które zostały już wcześniej zasygnalizowane, a mianowicie: starania brytyjskie i tureckie na rzecz przyciągnięcia Bułgarii do współpracy w ramach „frontu pokoju”, stosunki na linii Londyn–Moskwa–Ankara oraz zaangażowanie Francji w rozmowy brytyjsko-tureckie. Ponadto warto wspomnieć również o reakcji niemieckiej na postępujące zbliżenie między Turcją a Wielką Brytanią.

Bułgaria, jako państwo rewizjonistyczne, kontestująca ład terytorialny na Bałkanach, była zagrożona penetracją przez Niemcy i Włochy bardziej niż inne kraje bałkańskie. Dostanie się Sofii w orbitę wpływów Rzymu lub Berlina było nie do przyjęcia dla Londynu i Ankary. Oznaczałoby to bowiem ciężki cios wymierzony w formowany właśnie blok bałkański, gdyż ze względu na swoje położenie geograficzne wroga Bułgaria nie tylko postawiłaby pod znakiem zapytania skuteczność ewentualnej współpracy pomiędzy Grecją, Rumunią oraz Turcją, ale

---

<sup>68</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 364–365, No 310, *Viscount Halifax to Sir H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 29 IV 1939.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 366–367.

<sup>71</sup> Tekst projektu brytyjskiego: *ibidem*, s. 367, No 311, *Viscount Halifax to Sir H. Knatchbull-Hugessen*, FO, 29 IV 1939.

<sup>72</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 493, No 444, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 10 V 1939.

<sup>73</sup> Zmiany w tekście zob.: TNA, FO 371/23742, R 3685/661/67, k. 125, No 193, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to FO*, Angora, 6 V 1939; TNA, FO 371/23742, R 3796/661/67, k. 163, No 205, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to FO*, Angora, 10 V 1939.

również doprowadziłaby do znacznego pogorszenia sytuacji strategicznej dwóch pierwszych z wymienionych państw.

Dyplomacie brytyjska i turecka od dłuższego czasu działały na rzecz wprężenia Bułgarii do współpracy państw bałkańskich. Pierwszym krokiem w tym kierunku było tzw. porozumienie salonickie z 31 lipca 1938 r. Zgodnie z jego postanowieniami członkowie Ententy Bałkańskiej z jednej strony, a Bułgaria z drugiej zobowiązali się do nieużywania siły w stosunkach wzajemnych. W zamian zniesiono ograniczenia nałożone na bułgarskie siły zbrojne w traktacie pokojowym z Neuilly i uznano za dłużej nieobowiązujące postanowienia traktatu lozańskiego, dotyczące demilitaryzacji granicy w Tracji między Bułgarią, Grecją i Turcją<sup>74</sup>.

Wiosną 1939 r. mogło wydawać się, że współpraca z Bułgarią będzie możliwa. Premierem, jak i ministrem spraw zagranicznych tego państwa był wówczas Georgi Kjoseiwanow, polityk, który w przeciwieństwie do głowy państwa, cara Borysa III, nie był całkowicie oddany idei rewizjonizmu. Poza tym uważał on III Rzeszę za zagrożenie nie tylko dla Bałkanów, ale również dla suwerenności Bułgarii. Świadczył o tym chociażby fakt, że po rozbiorze Czechosłowacji w marcu 1939 r. Kjoseiwanow bezzwłocznie udał się do Turcji, aby podzielić się swoim niepokojem wywołanym przez agresywne działania Niemiec, a nawet starał się wy badać, jakie kroki zamierza przedsięwziąć Ankara, ażeby powstrzymać ekspansję niemiecką w kierunku bałkańskim<sup>75</sup>.

Wizyta bułgarskiego premiera mogła stanowić symbol przemian w polityce Bułgarii. Mimo to w Ankarze i w Londynie zdawano sobie sprawę z faktu, że jeśli Sofia ma opowiedzieć po stronie państw zachodnich, to należy wyjść naprzeciw przynajmniej części jej pretensji terytorialnych. Uznano, iż odpowiednią kartą przetargową będzie należąca do Rumunii Dobrudża Południowa. 12 kwietnia 1939 r. Saracoğlu i Knatchbull-Hugessen uzgodnili stanowisko swoich państw w tej sprawie. Projekt brytyjsko-turecki zakładał przystąpienie Bułgarii do Ententy Bałkańskiej pod warunkiem zadeklarowania przez rząd rumuński gotowości cesji Dobrudży Południowej. W ciągu dwóch lat Bułgaria i Rumunia miały osiągnąć porozumienie w kwestiach terytorialnych. Jeżeli okazałoby się to niemożliwe, sprawą miałyby się zająć konferencja państw bałkańskich. Ponadto zakładano, iż po akcesji Bułgarii nastąpiłoby przededefiniowanie postanowień paktu bałkańskiego, który od tego momentu miał nie tylko gwarantować wewnętrzne, ale przede wszystkim zewnętrzne granice państw sygnatariuszy<sup>76</sup>. Jeszcze tego samego dnia Saracoğlu zaproponował rumuńskiemu ambasadorowi i bułgarskiemu posłowi rozpoczęcie rozmów w kwestii przystąpienia Bułgarii do Enten-

<sup>74</sup> Więcej na temat porozumienia salonickiego: A. Garlicka, *op. cit.*, s. 204–206.

<sup>75</sup> D.C. Watt, *How War...*, s. 276–277.

<sup>76</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 109–110, No 62, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 13 IV 1939; A. Garlicka, *op. cit.*, s. 279.

ty Bałkańskiej i zaferował mediację w celu rozstrzygnięcia wszelkich sporów w stosunkach między Sofią a Bukaresztem<sup>77</sup>.

Strona rumuńska nie miała zamiaru zaakceptować wyżej wspomnianego projektu. Podczas wizyty w Londynie w ostatniej dekadzie kwietnia 1939 r. rumuński minister spraw zagranicznych Grigore Gafencu tłumaczył Halifaxowi, że ustępstwo w kwestiach terytorialnych spowodowałoby również żądania ze strony Węgier, przez co Rumunia znalazłaby się w podobnym położeniu jak wcześniej Czechosłowacja. Następnie stwierdził, że Bukareszt jest gotowy zawrzeć z Sofią co najwyżej porozumienie poruszające sprawy komunikacji oraz traktowania mniejszości narodowych. Zdaniem Gafencu najlepszym środkiem, który miałby przekonać Bułgarię do opowiedzenia się po stronie państw zachodnich i bałkańskich byłoby wzmocnienie zależności gospodarczych<sup>78</sup>.

Propozycja brytyjsko-turecka nie spotkała się również z większym zainteresowaniem ze strony Sofii. Wiele w tym względzie wyjaśnia instrukcja z 19 kwietnia do bułgarskich przedstawicieli dyplomatycznych, w której określono założenia bułgarskiej polityki zagranicznej. Bułgaria miała otwarcie dążyć do zaspokojenia roszczeń terytorialnych, ale jednocześnie chciała uniknąć wplątania jej w ewentualny konflikt. W związku z tym negatywnie odnoszono się do Ententy Bałkańskiej, choć jednocześnie aprobowano zawarcie nowego porozumienia w tym regionie, aczkolwiek pod dwoma warunkami. Po pierwsze, że zostaną przywrócone granice sprzed drugiej wojny bałkańskiej, a po drugie, że układ taki gwarantowałby wyłącznie granice wewnątrzbałkańskie, co miało pozwolić Bułgarii zachować wolną rękę w stosunkach z mocarstwami. Z góry odrzucano również możliwość związania się z mocarstwami zachodnimi przeciwko państwu niemieckiemu i włoskiemu<sup>79</sup>.

Na początku maja Saracoğlu w rozmowie z ambasadorem brytyjskim zauważył, że usztywnienie przez Bukareszt stanowiska w kwestii Dobrudży Południowej wytrąciło z rąk brytyjskich i tureckich jedyny atut w rozmowach ze stroną bułgarską<sup>80</sup>. Zarówno w Ankarze, jak i w Londynie zaczęto powątpiewać w możliwość stworzenia spójnego bloku państw bałkańskich.

W przedstawionej wcześniej nocie tureckiej z 26 kwietnia Ankara stwierdzała, że za sprawę kluczową uważa zawarcie nie tylko porozumienia między Wielką Brytanią a Turcją, ale również obu państw ze Związkiem Sowieckim. To

---

<sup>77</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 110, No 63, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 13 IV 1939.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 307–308, No 278, *Visit of the Roumanian Foreign Minister, April 23–26, 1939, Record of First Meeting*. Rumunię w przeciwstawianiu się presji ze strony Londynu i Ankary w kwestii ustępstw terytorialnych wspierała Grecja, która obawiała się pretensji bułgarskich wobec Tracji Zachodniej. D.C. Watt, *How War...*, s. 278.

<sup>79</sup> A. Garlicka, *op. cit.*, s. 280.

<sup>80</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 387, No 329, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 2 V 1939.

sformułowanie jest tylko jednym z wielu potwierdzających, że strona turecka przywiązywała olbrzymią wagę do zaangażowania swojego północnego sąsiada w budowę „frontu pokoju”. Abstrahując od promoskiewskich sympatii İnönü i Saracoğlu dążenie to wynikało z licznych czynników. Po pierwsze, wpływały na to zażyłe stosunki między obydwojma państwami, utrzymywane od czasu „wojny wyzwolenczej”, chociaż nieco zmałowane wynikami konferencji w Montreux. Po drugie, porozumienie z Moskwą polepszyłyby strategiczną sytuację Turcji, albowiem pozwoliłyby wzmocnić obronę Tracji Wschodniej, a także śródziemnomorskiego wybrzeża Anatolii siłami ściągniętymi z nad Morza Czarnego oraz rejonu Kaukazu. Po trzecie, zdawano sobie sprawę z faktu, że w przypadku wybuchu wojny na Bałkanach, tylko Związek Sowiecki byłby w stanie szybko przerzucić w ten rejon znaczne siły lądowe. Wreszcie obawiano się też ewentualnej dominacji Związku Sowieckiego, która wydawała się realną perspektywą, w razie gdyby państwo to zachowało neutralność wobec nowej wojny europejskiej. O tym, że taki scenariusz był brany pod uwagę świadczy chociażby wypowiedź İnönü skierowana do przebywającego na początku maja w Turcji francuskiego generała Maxime’a Weyganda, a mianowicie, że byłoby tragiczne w skutkach, gdyby Armia Czerwona wyszła nietknięta z wojny<sup>81</sup>.

Po odrzuceniu w lutym 1939 r. przez państwa Ententy Bałkańskiej propozycji paktu czarnomorskiego, Turcy zmienili taktykę i odtąd zaczęli dążyć do zawarcia ze Związkiem Sowieckim bilateralnego porozumienia o wzajemnej pomocy, które geograficznie miało być ograniczone do Bałkanów oraz Morza Czarnego<sup>82</sup>. Z jednej strony zamierzano w ten sposób zapewnić sobie poparcie Moskwy na wypadek, gdyby Turcja uwikłała się w wojnę w Europie Południowo-Wschodniej. Z drugiej natomiast żywiono nadzieję, że krok ten pozwoli odsunąć widmo konfliktu z rejonu bałkańskiego. W tym drugim przypadku liczone, że zobowiązania strony sowieckiej zostaną dodatkowo wzmocnione poprzez układ gwarancyjny z Londynem. Wiedzano bowiem, że Związek Sowiecki zaoferował Brytyjczykom i Francuzom podjęcie rozmów na ten temat<sup>83</sup>. Nie zdawano sobie jednak sprawy z faktu, że Londyn nie zaakceptował propozycji Moskwy.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 452, No 400, *Minute by Sir A. Cadogan*, FO 6 V 1939; D.C. Watt, *How War...*, s. 281–282. Podobną opinię wyrazili Saracoğlu i sekretarz generalny w tureckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Numan Menemencioğlu, komentując Knatchbull-Hugessenowi wizytę Potiomkina w Ankarze. *DBFP*, 3, 5, s. 399–400, No 343, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 2 V 1939.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 336, No 287, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 26 IV 1939.

<sup>83</sup> Chodzi tutaj o ofertę sowiecką z 17 kwietnia. Moskwa proponowała zawarcie trójstronnego porozumienia między Francją, Wielką Brytanią i Związkiem Sowieckim o wzajemnej pomocy, które miało obejmować nie tylko sygnatariuszy, ale wszystkie państwa wschodnioeuropejskie leżące między Bałtykiem a Morzem Czarnym i graniczące ze Związkiem Sowieckim. Ostatni punkt tego projektu dotyczył państwa tureckiego i brzmiał: „Francja, Wielka Brytania i Związek Sowiecki uznają za niezbędne podjęcie wspólnych rokowań z Turcją w sprawie odrębnego porozumienia o pomocy wzajemnej”. H. Batowski, *op. cit.*, s. 338–339.

Bezpośrednio stosunki sowiecko-tureckie wpływały na negocjacje między Ankarą a Londynem w zakresie kwestii bałkańskiej. Saracoğlu tłumaczył, że rząd turecki nie może zagwarantować bezwarunkowego przystąpienia do wojny po stronie Wielkiej Brytanii w przypadku aktu agresji na Bałkanach, dopóki w tym względzie nie zostanie osiągnięte porozumienie ze Związkiem Sowieckim<sup>84</sup>. Prawdopodobnie z tych samych powodów Turcy zwlekali z uwzględnieniem punktu dotyczącego rejonu bałkańskiego w brytyjsko-tureckiej deklaracji – wprawdzie zamierzali zasięgnąć opinii Moskwy w tej sprawie. Dopiero po wizycie W. Potiomkina w Ankarze, trwającej pomiędzy 28 kwietnia a 5 maja, kiedy to zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych wyraził aprobatę dla brytyjsko-tureckich działań na Bałkanach oraz zaproponował pomoc Moskwy w procesie normalizacji w relacjach między Bułgarią a Rumunią, rząd turecki porzucił opory w kwestii uzupełnienia deklaracji o dodatkowy punkt<sup>85</sup>.

Francja odgrywała drugorzędną rolę w rozmowach odnoszących się do związania Turcji z „frontem pokoju”. Początkowo nie wykazywano zresztą większego zainteresowania osiągnięciem porozumienia z Ankarą. Kiedy pod koniec marca 1939 r. Saracoğlu przekazał ambasadorowi francuskiemu René Massigliemu ofertę podjęcia rozmów na temat układu o wzajemnej pomocy, geograficznie ograniczonego do śródziemnomorskich wybrzeży Turcji oraz francuskiego Lewantu, Quai d’Orsay nie raczyło nawet udzielić odpowiedzi<sup>86</sup>. Poza tym cień na wzajemne relacje rzucał spór dotyczący sandżaku Aleksandretty. Wyodrębnienie tego obszaru z mandatu syryjskiego poprzez utworzenie Republiki Hatay i zgoda na okupację przez wojska tureckie północnej jego części nie zaspokoili apetytów Ankary. Turcy otwarcie już żądali przyłączenia Hatay’u do państwa tureckiego, na co nie chciał się zgodzić Paryż<sup>87</sup>.

Po wykazaniu inicjatywy przez Brytyjczyków Francuzi również zmienili swoje stanowisko wobec Ankary. 17 kwietnia Massigli przekazał Saracoğlu notę,

<sup>84</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 340–341, No 291, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 26 IV 1939.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 433–444, No 378, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 26 IV 1939. Więcej na temat samej wizyty Potiomkina w Ankarze oraz jego podróży po stolicach państw Europy Wschodniej patrz: H. Batowski, *op. cit.*, s. 353–358; F. Marzari, *op. cit.*, s. 69–71; D.C. Watt, *How War...*, s. 284.

<sup>86</sup> Y. Güçlü, *The Question of the Sanjak of Alexandretta...*, s. 258–259; D.C. Watt, *How war...*, s. 275.

<sup>87</sup> Zdaniem Donalda Watta Francuzi nie chcieli oddać spornego terytorium z dwóch powodów. Po pierwsze metody, jakie stosowali Turcy dążąc do celu, nie różniły się dla pracowników Qui d’Orsay od tych stosowanych przez Mussoliniego i Hitlera. Krótko mówiąc, uważali je za szantaż. Po drugie zarówno Daladier, jak i Bonnet musieli liczyć się z naciskami ze strony opinii publicznej. Rząd francuski był pod silną presją partii, organizacji i różnych grup nacisków, dla których utrzymanie Lewantu było kwestią prestiżową. Utrata jego części oznaczałaby potężny cios w poczucie „misji cywilizacyjnej” Francji na Bliskim Wschodzie. Grupę tę, określaną potocznie *Le Syriens*, zdaniem brytyjskiego naukowca można przyrównać do prężnie działającego w latach czterdziestych lobby prochińskiego w Stanach Zjednoczonych (*ibidem*, s. 286–287).

w której rząd francuski zachęcał stronę turecką do udzielenia gwarancji Grecji i Rumunii oraz proponował, w porozumieniu z rządem brytyjskim, udzielenie pomocy Turcji na zasadzie wzajemności w razie aktu agresji ze strony Włoch lub Niemiec<sup>88</sup>. Następnie w połowie pierwszej dekady maja ambasador francuski wyraził gotowość przystąpienia Francji do projektu deklaracji brytyjsko-tureckiej<sup>89</sup>. Zarówno w Londynie, jak i w Ankarze wyrażono zgodę, przy czym Turcy obwarowali ją zastrzeżeniem, że najpierw osiągnięte musi zostać porozumienie w kwestii Hatay'u. Znalezienie rozwiązania, które zadowalałoby obie strony, okazało się jednak niemożliwe<sup>90</sup>. Tym samym proponowane oświadczenie wróciło do formy deklaracji dwustronnej.

W Niemczech zdawano sobie doskonale sprawę ze stopnia zaawansowania rozmów brytyjsko-tureckich<sup>91</sup>. Już 2 maja Auswärtiges Amt [dalej: AA] wysłał cyrkularz do placówek dyplomatycznych w Europie, informując o nieprzychylniej III Rzeszy postawie rządu tureckiego oraz podawał treść deklaracji, która nieznacznie różniła się od tej, jaką Ankara i Londyn wydały 10 dni później<sup>92</sup>.

Osobą, która miała przeciwdziałać postępującemu zbliżeniu między Ankarą a Londynem był Franz von Papen – doświadczony dyplomata i wytrawny polityk, były kanclerz Niemiec oraz przedstawiciel dyplomatyczny w Wiedniu, któremu udało się rozładować napięcie w stosunkach austriacko-niemieckich po nieudanym puczu nazistowskim z 1934 r. Po przybyciu do Ankary pod koniec kwietnia 1939 r. von Papen szybko zorientował się, że klina w zbliżenie brytyjsko-tureckie nie zdoła wbić, dopóki rząd Turcji będzie odczuwał zagrożenie ze strony Włoch. Dlatego też przedsięwziął kroki mające na celu rozładowanie atmosfery pomiędzy Rzymem i Ankarą oraz przekonanie decydentów tureckich,

<sup>88</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 230–231, No 203, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora 18 IV 1939.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 448, No 396, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora 18 IV 1939.

<sup>90</sup> Francuzi zgodzili się na przyłączenie spornego rejonu do Turcji pod warunkiem, że nastąpi to wraz z zakończeniem mandatu francuskiego nad Syrią oraz że z Hatay'u wyłączonych zostanie kilka ormiańskich wiosek. Turcy byli przeciwni takiemu rozwiązaniu. W tej sytuacji strona francuska poszła na dalsze ustępstwa. Ustalono, że do 20 czerwca całe sporne terytorium zostanie przekazane Turcji. Kompromis ów nie został zaakceptowany przez İnönü, który stwierdził, że nie wierzy w zapewnienia francuskie i w takim razie Francja będzie mogła przystąpić do deklaracji dopiero po tym, jak już Hatay znajdzie się w granicach Turcji, a więc po ustalonym wyżej terminie. Saracoğlu próbował jeszcze uratować sytuację i zaproponował, że Francja będzie mogła przystąpić do deklaracji wraz z Turcją i Wielką Brytanią, o ile Hatay zostanie przekazany do 1 czerwca. To z kolei było nie do zaakceptowania przez Massigliego (*ibidem*, s. 465–466, 532–533, 536; No 415, 497, 505, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 8, 12 V 1939).

<sup>91</sup> Niemcom udało się złamać turecki szyfr używany do depeš dyplomatycznych. Mieli również ułatwione podsłuchiwanie sygnałów pomiędzy Ankarą a Londynem, gdyż linie łączące obie stolice przechodziły przez terytorium III Rzeszy. Ponadto mieli oni swojego człowieka w archiwach tureckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. D.C. Watt, *How war...*, s. 279.

<sup>92</sup> *Documents on German Foreign Policy 1918–1945* [dalej: *DGFP*], Series D, vol. VI, London 1956, s. 397–398, No 305, *Circular of the State Secretary*, Berlin, 2 V 1939.



że Włochy nie podejmą żadnych agresywnych działań przeciwko ich państwu. W depeszach do AA zaproponował, aby Mussolini w publicznym wystąpieniu udzielił Turcji gwarancji oraz zasugerował przystąpienie Albanii i Bułgarii do Ententy Bałkańskiej, a następnie poparcie tej organizacji przez Niemcy i Włochy<sup>93</sup>. Dezyderaty von Papena nie znalazły zrozumienia zarówno w Berlinie, jak i w Rzymie. Włosi ograniczyli się jedynie do zapewnienia Turków, podczas spotkania w cztery oczy pomiędzy włoskim ministrem spraw zagranicznych hrabią Galeazzo Ciano i ambasadorem tureckim, że Rzym „nie posiada żadnych celów [wobec państwa tureckiego – K.Z.] ani gospodarczych, ani politycznych, ani terytorialnych”<sup>94</sup>.

W zaistniałej sytuacji działania na rzecz zahamowania zbliżenia pomiędzy Wielką Brytanią a Turcją podejmowane przez niemieckiego ambasadora musiały zakończyć się niepowodzeniem. Turcja nie odgrywała znaczącej roli w planach politycznych Hitlera i AA. Na obszarze śródziemnomorskim największe nadzieje wiązano z Włochami i to właśnie stosunkom z Rzymem nadano priorytet. Znamienne, że właśnie wiosną roku 1939 przeprowadzono ofensywę dyplomatyczną, która miała doprowadzić do zacieśnienia relacji z państwem Mussoliniego. Zakończyła się ona zresztą sukcesem – 22 maja podpisano układ sojuszniczy między III Rzeszą i Włochami, który ze względów propagandowych ogłoszony został jako „pakt stalowy”<sup>95</sup>. W tej sytuacji wydaje się oczywiste, że dyplomacja niemiecka nie mogła wyjść naprzeciw oczekiwaniom tureckim, albowiem uderzały one w interesy włoskie we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Teoretycznie strona niemiecka mogła wywrzeć nacisk gospodarczy na rząd turecki. Pod koniec lat trzydziestych III Rzesza zdominowała wymianę handlową z Turcją. Wwożone przez Niemców towary stanowiły 47% całego importu, a wywożone 43% eksportu tureckiego<sup>96</sup>. Turcja importowała przede wszystkim produkty potrzebne do modernizacji gospodarki, niezbędne w procesie uprzemysłowienia kraju, takie jak stal, maszyny fabryczne, podkłady, szyny, trakcje elektryczne dla linii kolejowych, przędzę wełnianą oraz produkty chemiczne<sup>97</sup>. Ponadto Niemcy były ważnym dostawcą sprzętu wojskowego dla modernizującej

---

<sup>93</sup> DGFP, D, vol. VI, s. 361–363, No 286, *The State Secretary to the Embassy in Italy*, Berlin, 28 IV 1939, *ibidem*, s. 430, No 333, *The Ambassador in Turkey to the Foreign Office*, Ankara, 5 V 1939.

<sup>94</sup> G. Ciano, *Dziennik 1937–1943*, Pułtusk 2006, s. 359.

<sup>95</sup> S. Żerko, *op. cit.*, s. 366.

<sup>96</sup> Dane na rok 1938. J. Ackerman, *Der begehrte Mann am Bosphorus – Europäische Interessenkollisionen in der Türkei (1938–1941)*, [w:] Hitler, *Deutschland und die Mächte. Materialien zur Außenpolitik des Dritten Reiches*, red. M. Funke, Düsseldorf 1977, s. 491–492. Przy czym udział tureckiego eksportu stanowił jedynie od dwóch do trzech procent towarów zakupywanych przez III Rzeszę na rynku światowym.

<sup>97</sup> Eksport niemiecki zaspokajał 78% zapotrzebowania na przędzę wełnianą, 69,7% na żelazo i stal, 61% na maszyny i przyrządy, 55,4% na chemikalia. S. Deringil, *Turkish Foreign Policy during the Second World War*, New York 2004, s. 24.

się armii tureckiej<sup>98</sup>. Niemieckie wpływy gospodarcze ciągle rosły. W styczniu 1939 r. udzielono Ankarze kredytu w wysokości 150 mln marek<sup>99</sup>. W związku z tym możliwości nacisku gospodarczego były bardzo duże. Najbardziej dotkliwe dla strony tureckiej byłoby anulowanie dostaw broni. Na tym polu należało jednak działać ostrożnie, ponieważ Turcy mogliby odpowiedzieć wstrzymaniem sprzedaży chromu dla gospodarki niemieckiej<sup>100</sup>. Ruda ta była zaś istotna dla przemysłu zbrojeniowego, gdyż wykorzystywano ją do produkcji stali o zwiększonej odporności na korozję i wysokie temperatury, której następnie używano do produkcji płyt pancernych dla czołgów. Chrom turecki już w 1937 r. stanowił ponad 50% niemieckiego importu tej rudy, a dwa lata później osiągnął pułap ponad 60%<sup>101</sup>. Z tego też względu Niemcy nie mogli podejmować drastycznych kroków w sferze kontaktów handlowych. Pewne działania jednak przedsięwzięto, a mianowicie opóźniano dostawy broni do Turcji, anulowano pewną, niewielką ich część oraz odwlekano w czasie rozpoczęcie negocjacji odnośnie do przedłużenia umowy handlowej, która wygasła późnym latem roku 1939<sup>102</sup>. Posunięcia te miały być ostrzeżeniem dla rządu tureckiego i jednocześnie uwidocznić stopień uzależnienia gospodarczego od III Rzeszy co, jak liczone, uświadomi politykom w Ankarze, że Turcji nie stać na wiązanie się z potencjalnymi wrogami Niemiec<sup>103</sup>.

12 maja 1939 r. w Londynie i w Ankarze ogłoszono tak samo brzmiącą deklarację. Rządy obu państw informowały, że nawiązały konsultacje, w wyniku których stwierdzono, że istnieje między nimi zgodność poglądów. Uzgodniono, że oba kraje zawrą ze sobą układ definitywny o charakterze wzajemnym i długim okresie ważności w interesie swego bezpieczeństwa narodowego. Do czasu

<sup>98</sup> W 1939 r. tureckie zamówienie na sprzęt niemiecki obejmowało: 4 łodzie podwodne, 20 dział kal. 150 mm, 12 dział kal. 210 mm, 6 haubic kal. 240 mm, 60 nowoczesnych myśliwców Messerschmidt Bf. 109 i 8 bombowców średnich Heinkel 111. *DGFP*, D, vol. VI, s. 1084, No 782, *Memorandum by the Director of the Economic Policy Department*, Berlin, 7 VIII 1939.

<sup>99</sup> Zakupy na poczet kredytu miały obejmować instalacje górnicze, maszyny i inne środki dla rozwoju rolnictwa, instalacje dla elektrowni, tabor kolejowy, maszyny przemysłowe, statki handlowe oraz materiały wojenne (nie więcej niż za 60 mln marek). *DGFP*, D, vol. V, s. 742–743, No 557, *Memorandum by the Head of Economic Policy Division II*, Berlin, 20 I 1939.

<sup>100</sup> Tureckie zasoby tej rudy, zwanej chromitem, były jednymi z najbogatszych na kuli ziemskiej, a jej wydobycie stanowiło 16,4% światowej produkcji. D. Kołodziejczyk, *Turcja*, Warszawa 2000, s. 157.

<sup>101</sup> C. Leitz, *Nazi Germany and Neutral Europe During the Second World War*, Manchester 2000, s. 88; J. Ackerman, *op. cit.*, s. 492.

<sup>102</sup> Anulowano sprzedaż czterech haubic 240 mm produkcji czeskiej. *DGFP*, D, vol. VI, s. 416, No 321, *Memorandum by the State Secretary*, Berlin, 3 V 1939, *ibidem*, s. 583, No 435, *Memorandum by an Official of the Economic Policy Department*, 24 V 1939; J. Glasneck, I. Kircheisen, *Türkei und Afghanistan – Brennpunkte der Orientpolitik im zweiten Weltkrieg*, Berlin 1968, s. 44–45.

<sup>103</sup> Więcej na temat polityki III Rzeszy wobec Turcji w omawianym okresie zob. J. Ackermann, *op. cit.*, s. 495–496; J. Glasneck, I. Kircheisen, *op. cit.*, s. 42–44; L. Krecker, *Deutschland und die Türkei im zweiten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 1964, s. 36–39.

jego podpisania deklarowały, że w przypadku agresji, która będzie prowadziła do wojny w rejonie śródziemnomorskim, będą gotowe do skutecznej współpracy i udzielią sobie wszelkiego poparcia i dostępnej dla nich pomocy. Równocześnie zaznaczano, że deklaracja, podobnie jak przyszłe porozumienie, nie jest skierowane przeciwko żadnemu państwu. Dalej oznajmiono, że określenie rozmaitych warunków, które będą skutkowały wejściem w życie obustronnych zobowiązań, było i będzie studiowane. Następnie nawiązano do bezpieczeństwa na Bałkanach, którego zapewnienie oba rządy uznały za niezbędne, i stwierdzono, że będą się dalej konsultowały, ażeby osiągnąć ten cel najszybciej, jak to możliwe. Na końcu dodano, że powyższe zobowiązania nie wykluczają zawierania przez oba rządy układów z innymi państwami w ogólnym interesie utrzymania pokoju<sup>104</sup>.

Reasumując, wydanie deklaracji było jedynie połowicznym sukcesem Wielkiej Brytanii. Brytyjczycy byli pewni, że udało się im pozyskać stronę turecką dla ewentualnej wojny z Włochami. W tym przypadku realna pomoc turecka miała drugorzędne znaczenie, mimo że Turcja odgrywała ważną rolę w brytyjskich planach wojennych (zamknięcie cieśnin czarnomorskich dla handlu włoskiego, wyizolowanie baz włoskich na Dodekanezie). Przede wszystkim chodziło o – jak trafnie zauważyła Anna Garlicka – uzyskanie gwarancji, że Ankara nie zwiąże się z Niemcami i Włochami, co z punktu interesów brytyjskich było sprawą nadrzędną<sup>105</sup>.

Nie udało się natomiast przekonać Ankary do wzięcia udziału we froncie państw bałkańskich, mającym przeciwstawić się ewentualnej agresji ze strony III Rzeszy i Włoch. Brytyjczycy uważali Turcję za lidera Ententy Bałkańskiej i liczyli, że jeżeli udzieli ona gwarancji Rumunii i Grecji, to wówczas przewyższone zostaną również opory pozostałych państw regionu przed wzmocnieniem łączących ich więzi. Innymi słowy, pozyskanie Ankary stanowiło ostatnią szansę na stworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie Południowo-Wschodniej. W tym względzie wydana deklaracja wcale jednak nie wzmacniała „frontu pokoju”, a była świadectwem porażki polityki brytyjskiej. Słuszna zatem wydaje się uwaga Donalda Watta, iż w miejsce zapory, w której każdy element jest powiązany z sąsiednim, Brytyjczycy znaleźli się wobec serii dwustronnych lub jednostronnych gwarancji, których już sama liczba obalała ich wiarygodność<sup>106</sup>. Teoretycznie sprawa nie była jeszcze całkowicie stracona. Umieszczenie w deklaracji punktu odnoszącego się do konsultacji w kwestiach bałkańskich pozwalało nadal żywić nadzieję, że strona turecka zdecyduje się na udzielenie gwarancji państwom bałkańskim, co mogłoby stanowić impuls do reaktywacji koncepcji bloku bałkańskiego.

---

<sup>104</sup> TNA, FO 371/23743, R 4035/661/67, k. 70–71. *Anglo-Turkish Agreement (concluded and announced by the Governments of the United Kingdom and Turkey on May 12<sup>th</sup>, 1939)*. Polskie tłumaczenie podaje: H. Batowski, *op. cit.*, s. 452–453.

<sup>105</sup> A. Garlicka, *op. cit.*, s. 268.

<sup>106</sup> D.C. Watt, *Błędne informacje...*, s. 931.

Wydaje się, że Ankara gotowa była przyjąć bardziej aktywną postawę wobec kwestii zmontowania bloku bałkańskiego. Jednak warunkiem *sine qua non* było pozyskanie Bułgarii do tej współpracy. Świadczy o tym chociażby turecka propozycja zmiany postanowień paktu bałkańskiego, który po przystąpieniu doń Bułgarii miałby gwarantować zewnętrzne granice państw sygnatariuszy<sup>107</sup>. Nieudane próby pozyskania Sofii oznaczały zachowanie biernej postawy Turcji wobec wydarzeń na Bałkanach. W tej sytuacji Ankara gotowa była do przyjęcia z pomocą członkowi Ententy Bałkańskiej jedynie w przypadku, gdyby agresorem było inne państwo bałkańskie.

Ogłoszenie deklaracji z 12 maja 1939 r. było pierwszym, ale od razu miłym krokiem do zawarcia układu o wzajemnej pomocy, który miał sformalizować przymierze brytyjsko-tureckie. Dalsze negocjacje uległy jednak znaczącemu spowolnieniu, na co oddziaływał szereg problemów, takich jak sformowanie bloku bałkańskiego przeciwko agresji III Rzeszy i Włoch oraz pozyskanie Bułgarii dla tego celu, rozszerzenie negocjowanego porozumienia o Francję, stosunek Związku Sowieckiego do rozwoju sytuacji politycznej w Europie, postawa Włoch po agresji niemieckiej na Polskę, pomoc finansowa ze strony mocarstw zachodnich dla Turcji, określenie zakresu współpracy na polu wojskowym, a także zapewnienie Turcji wsparcia materialowego dla jej armii<sup>108</sup>.

Ostatecznie brytyjsko-francusko-turecki traktat o wzajemnej pomocy został zawarty dopiero 19 października 1939 r. Mimo że w stosunku do deklaracji rozszerzał zobowiązania sygnatariuszy<sup>109</sup>, to jednak ich wykonanie przez stronę turecką stało pod znakiem zapytania. Ankara zarezerwowała sobie bowiem w dodatkowym protokole oraz w klauzuli zawieszającej prawo do nieprzestrzegania postanowień układu<sup>110</sup>. Takie postępowanie rządu tureckiego było spowo-

<sup>107</sup> *DBFP*, 3, 5, s. 109–110, No 62, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax*, Angora, 13 IV 1939; A. Garlicka, *op. cit.*, s. 279.

<sup>108</sup> Więcej na ten temat zob.: *DBFP*, seria 3, tomy: 5, 6, 7; A. Garlicka, *op. cit.*, s. 287–294, 314–332, F. Marzari, *Western-Soviet Rivalry in Turkey, 1939: II*, „Middle Eastern Studies” 1971, No 2, s. 206–217; B. Millman, *op. cit.*, s. 187–229; W. Rojek, *op. cit.*, s. 138–144.

<sup>109</sup> Turcja miała udzielić wszelkiej możliwej pomocy Wielkiej Brytanii i Francji w razie włoskiej agresji na któreś z tych państw w regionie śródziemnomorskim oraz w przypadku, jeżeli któreś z tych państw znalazłoby się w stanie wojny w wyniku wypełniania swoich zobowiązań względem Grecji lub Rumunii. Z kolei Wielka Brytania i Francja miały udzielić pomocy Turcji w przypadku, gdyby ta została zaatakowana przez jakiegokolwiek mocarstwo europejskie lub znalazłaby się w stanie wojny z takowym, w wyniku wywiązywania się z innych własnych zobowiązań oraz w przypadku, gdyby wojna rozprzestrzeniła się do granic Bułgarii i Grecji (TNA, FO 371/23748, R 8427/661/67, k. 81–82. *English Translation of the French Text of Anglo-Franco-Turkish Treaty*. Oryginalny dokument w wersji francuskiej: TNA, FO 93/110/112A). Tekst traktatu podaje również (nie uwzględniając jednak pewnych drobnych modyfikacji i nie podając treści klauzuli zawieszającej oraz stanowiącej integralną część układu noty brytyjsko-francuskiej) S. Deringil, *op. cit.*, s. 189–192.

<sup>110</sup> W drugim protokole rząd turecki zastrzegł, że zobowiązania, jakich się podjął, nie będą obowiązywały, gdyby miały oznaczać zbrojny konflikt ze Związkiem Sowieckim. Zgodnie z klau-

dowane głównie konfiguracją, jaka powstała na europejskiej scenie politycznej w drugiej połowie października 1939 r. Szybkie zwycięstwo III Rzeszy w kampanii wrześniowej, przy biernej postawie Francji i Wielkiej Brytanii, agresja sowiecka na Polskę z 17 września 1939 r. oraz nieformalne przymierze z Niemcami Związku Sowieckiego, który przed paktem Ribbentrop–Mołotow uważany był w Ankarze, Londynie i Paryżu za podstawowy element przyszłego frontu skierowanego przeciw Niemcom, dawały wiele do myślenia. W tej sytuacji nie może dziwić fakt, że rząd turecki zostawił sobie pole manewru, które umożliwiło mu zachowanie neutralności w II wojnie światowej.

*Krzysztof Zdulski*

#### **CIRCUMSTANCES, NEGOTIATIONS AND ANNOUNCEMENT OF THE BRITISH-TURKISH DECLARATION OF MUTUAL ASSISTANCE ON MAY 12<sup>TH</sup> 1939**

German occupation of the Bohemia and Moravia on 15 March 1939 and the simultaneous apparent threat to Rumania began the switch in British policy of appeasement to one of containment of the III Reich. However, it did not affect relations between Turkey and the Great Britain. The prime minister Arthur Neville Chamberlain did not want to include Ankara in plans of establishing a “peaceful front” against probable German aggression in Europe in order not to antagonize Italy, which played a crucial role in British efforts to maintain security in the Mediterranean area.

Only after Italian aggression on Albania (April 7<sup>th</sup> 1939), when it became clear that understanding with Benito Mussolini is unfeasible, did British government take a firmer stand towards Rome. It was decided that Greece, which was thought to be the most threaten of Italian aggression, would be given guarantees in case of hostile attack. Firmer attitude was possible also due to the fact, that Mediterranean strategy of the Great Britain had become more aggressive, which resulted as much as from change in personnel at the Admiralty House in October 1938 as from sheer incapacity to send the fleet to the Far East should war with Japan occur concurrently with war in Europe.

In these circumstances British Government decided to deepen rapprochement with Ankara. Turkey was seen as a vital ally in case of war with Italy. From a military perspective Turkish army could have attacked Dodecanese Islands. What was more important Turkey could close Dardanelles to Italian shipping, which could have been a severe blow for economy of Italy (10 per cent of Italian trade and 23 per cent of Italian oil passed through this strait). From political point of view the Foreign Office recognised Turkey as a “Small Great Power”. It was thought that Ankara could have benevolently influenced the Balkan countries and as a Moslem country, bolstered Britain’s influence in its numerous Muslim colonies.

---

zula zawieszającą Turcja nie była zobligowana do wywiązania się ze zobowiązań nałożonych na nią traktatem o wzajemnej pomocy, dopóki nie otrzymałaby sprzętu wojskowego wymaganego do obrony Tracji Wschodniej oraz dopóki nie zostałyby spełnione określone w dodatkowym porozumieniu postanowienia w kwestiach finansowych. Tekst protokołu: TNA, FO 371/23748, R 8427/661/67, k. 81–82. Tekst klauzuli zawieszającej: TNA, War Office 193/833. No 4A, COS (39) 63 JP, *Chiefs of Staff Committee, Turkey: Armament Supplies, Note by Joint Planning Sub-Committee*, 3 X 1939, s. 4. Zob. także: L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, t. I, London 1970, s. 26. Tekst porozumienia w kwestiach finansowych: TNA, FO 424/283, k. 115. No 88, *Sir H. Knatchbull-Hugessen to Viscount Halifax, Angora*, 23 IX 1939.

Initially the British tried to persuade Turks to join them in announcing guarantees to Greece. However when Ankara refused to do so, explaining that it cannot extend her obligations at least, when better dispositions existed for their own security, British Government decided to limit its efforts to signing the treaty of mutual assistance. On April 15<sup>th</sup> 1939 Turkey accepted British offer, which initiated a long-lasting negotiations. They were not only limited to the issue of mutual obligations, but also include such problems as: security in Balkan area and relations with France and the Soviet Union. The first phase of negotiations ended on May 12<sup>th</sup> 1939, when the British-Turkish Declaration of Mutual Aid was announced. It was a first, but simultaneously a crucial step to British-French-Turkish Treaty of Mutual Assistance, which was signed on October 17<sup>th</sup> 1939.